Nr. 183 (2011) Warszawa, Niedziela 8 lipca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 26500.—
bez odnoszenia „ 24000.—
na prowincji miesięcz. 26500.—
Zagranicą „ 35000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 1.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W poniedziałek, dnia 9 b. m., o godz. 6 wieczór, w lokalu O. K. R (Al. Jerozolimskie 6), dalszy ciąg obrad

Dorocznej Warszawskiej Konferencji Okręgowej P. P. S.

Towarzysze, delegaci dzielnic proszeni są o punktualne przybycie.

Egzekutywa O. K. R.

O właściwy punkt widzenia.

Wadliwa budowa ordynacji wyborczej i polityka nacjonalistyczna prawicy z piastowcami doprowadziły, jak wiadomo, do utworzenia Bloku mniejszości narodowych i do zwycięstwa tego Bloku na Kresach i pośród społeczeństwa żydowskiego. W rezultacie otrzymaliśmy jednostronne przedstawicielstwo parlamentarne mniejszości, złożone z czterech klubów, stojących na gruncie jedności narodowej żydowskiej, niemieckiej, białoruskiej i ukraińskiej.

P. Grünbaum marzył ongi o zachowaniu Bloku na terenie działalności parlamentarnej. Wykazywaliśmy, że jest to niemożliwe. Istotnie, polityka poszczególnych klubów mniejszościowych kroczy nieraz odrębnemi od pozostałych drogami. Niemniej wszakże Z. P. P. S., mając w Sejmie do czynienia z jednolitemi reprezentacjami czy to Ukraińców, czy Niemców, czy też Żydów, musi je brać takiemi, jakiemi są, musi z niemi rozmawiać tak, jakgdyby w samej rzeczy one wyobrażały wyłącznie pragnienia, dążności, postulaty ludów, które los skupił pod wspólnym z nami dachem Rzeczypospolitej.

Stąd powstaje mimowoli błędna perspektywa. Gdy przemawia z trybuny p. Hasbach, wydaje się nam, że to głos wszystkich Niemców w Polsce. Gdy dyskutujemy o polityce żydowskiej, myślimy o polityce p. Grünbauma i Thona. A jednocześnie z takiego stanu rzeczy wynikają swoiste trudności w próbach dojścia do porozumienia ze społeczeństwami mniejszości. Punkt widzenia ich klubów sejmowych jest nacjonalistyczny, zupełnie obcy klasowej metodzie ujmowania życia społecznego. Nasz pogląd stoi na przeciwległym biegunie. Wspólnego języka znaleźć prawie niepodobna.

Żydowska prasa burżuazyjna żąda od nas, byśmy uznali sejmową reprezentację Żydów za czynnik demokratyczny w Państwie, łagodną nawet krytykę traktuje, jako antysemityzm. Białorusini chcą, żeby nikt nie czynił różnicy między Taraszkiewiczem a ks. Stankiewiczem, wmawiają w nas, że akurat w narodzie białoruskim klerykalizm jest bardziej „postępowy", niż w innych, Ukraińcy tworzą klub od Wasylczuka, istotnie radykalnego demokraty, do b. urzędników rosyjskich, zgoła niepodejrzanych o skromny choćby liberalizm. Ci wszyscy ludzie sami uwierzyli we własne twierdzenia, a — co dziwniejsze — uwierzyło w to także wielu polskich działaczy demokratycznych. Ni stąd ni zowąd rabin Thon, senator Hasbach, p. Kasprowicz stali się jakby częścią składową obozu demokracji.

Temu całkowitemu pomieszaniu pojęć sprzyja, niestety, taktyka żywiołów szczerze demokratycznych wśród mniejszości. Taki p. Schipper, jak wieść niesie, dotąd jeszcze poalej-sjonista, siedzi sobie najspokojniej w szeregach Koła żydowskiego, z którym robotnicy żydowscy znajdują się w stanie ostrej walki. To samo dotyczy w większej bodaj mierze dziwnego postępowania socjalisty niemieckiego Pankratza, członków niemieckiej partji pracy, demokratów ukraińskich, demokratów białoruskich. Weszli oni w skład klubów ogólnonarodowych. Przypuszczali zapewne, że potrafią naginać wspólną politykę narodową do swego stanowiska, w istocie sami ulegli w mniejszej czy większej mierze nastrojom nacjonalistycznym.

Dzisiaj na drodze do rozstrzygnięcia a przynajmniej złagodzenia sprawy narodowościowej w Polsce stoi nie tylko nacjonolizm polski: obok niego także nacjonalizm żydowski, niemiecki, ukraiński, białoruski.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji dla socjalizmu polskiego? Czy mamy kapitulować przed wymaganiami pp. Grünbauma, ks. Klimkego, Podhirskiego? Jest to, naturalnie, wyłączone. Przeciwnie, bieg wypadków będzie prawdopodobnie coraz częściej zaostrzał nasz do nich stosunek. Reakcyjna treść polityki sjonistów, ortodoksów, hakatystów, księży prawosławnych zacznie coraz jaskrawiej występować na zewnątrz w miarę przystępowania Sejmu do rozpatrywania spraw takich, jak podatek majątkowy, walka o szkołę świecką, jednolite ustawodawstwo robotnicze. Nie, wyjście istnieje gdzieindziej: na nie wskazała uchwała Rady Naczelnej naszej Partji, polecająca Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu nawiązać kontakt z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych.

Mamy ich kilka. W pierwszym rzędzie pracuje Bund, który podczas wyborów zyskał niemal 100.000 głosów a po oswobodzeniu się z pod wpływów komunizujących, zmierza coraz energiczniej na tory polityki socjalno - demokratycznej, dalej — socjalna demokracja niemiecka, podzielona jeszcze na parę odłamów, mających się z sobą niebawem połączyć, niektóre organizacje socjalistów ukraińskich, które nie uległy wrzawie nacjonalistyczno - komunizujących elementów, początkujące grupy socjalnych demokratów ukraińskich na Wołyniu. Dużo jeszcze różnic leży między nami a każdą z tych grup z osobna. Ale kąt odchylenia zmniejszył się niewątpliwie bardzo znacznie. Lojalna praca obustronna usunie w przyszłości wiele nieporozumień. Dziś idzie o uczynienie pierwszego kroku.

Podajemy rękę zorganizowanym robotnikom mniejszości narodowych ponad głowami ich burżuazyjnych reprezentacji parlamentarnych. Nacjonalizm wojujący, nacjonalizm p. Kozickiego czy p. Grünbauma, wstecznictwo kulturalne p. Sawickiego czy jakiegoś rabina, konserwatyzm społeczny p. Dubanowicza czy junkra pruskiego muszą być uderzone odrazu i ze wszystkich stron. Na tej drodze nastąpi nieodzownie wydzielenie się czynników istotnie demokratycznych z szarego tła solidarności „narodowej", która dzisiaj każe demokratom ukraińskim iść za wskazówkami p. Podhirskiego. Wtedy walka z antysemityzmem, z nadużyciami kacyków prowincjonalnych, z propagandą szowinistyczną stanie się o wiele łatwiejszą i... skuteczniejszą.

P. Grünbaum, Hasbach, Podhirski, Jakowiuk muszą być postawieni na właściwe miejsca. Nacjonalizm mniejszości narodowych jest tak samo głęboko reakcyjny, jak większości, niekiedy bywa reakcyjniejszy nawet, bo łacniej hasłem jedności zabija samodzielność ruchów ludowych.

I dlatego Rada Naczelna powiedziała: przedewszystkiem porozumienie z proletarjatem i demokracją mniejszości narodowych i wspólna zacięta walka przeciw wszelkim nacjonalizmom.

M. Niedziałkowski.

Jeszcze o chjeńsko-witosowym pakcie rolnym.

Pakt w sprawie reformy rolnej, zawarty przez Chjenę i Witosa, przewiduje, jak wiadomo, parcelację 400 tys. mórg rocznie.

Tymczasem, gdyby rocznie parcelowano tylko 400.000 morgów, to naprawa stosunków rolnych w Polsce musiałaby trwać około 50 lat. Nie jest to zbytnio zachęcające, zwłaszcza, gdy się zważy, że inne państwa, sąsiadujące z Polską, zdążyły już po wojnie europejskiej przeprowadzić reformę rolną. Za przykład niechaj posłuży Łotwa, albo Rumunja, w której nawet odważono się na odebranie ziemi obszarnikom bez wykupu.

Zresztą cyfra 400.000 morgów nie jest nowością, gdyż już przyjęta przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 roku rezolucja głosi:

> „Rząd winien corocznie w myśl powyższych zasad rozprzedać kolonistom i parcelantom nie mniej, niż 200.000 hektarów, licząc od 1 lipca roku bieżącego i uwzględniając odpowiednio do tej zasady kredyty w przedstawionym Izbie budżecie".

A więc obowiązuje już uchwała o parcelacji prawie 400.000 morgów (1 hektar = 1,8 morgów) rocznie, czyli rzekome ustępstwo obszarnictwa nietylko nie jest żadnem następstwem, ale raczej pogorszeniem powyższej uchwały, gdyż układ nowy nie przewiduje asygnowania na parcelację odpowiednich kredytów, co uwzględniała wyżej wspomniana rezolucja.

Nie przydadzą się już teraz piastowcom deklamacje, iż „zaprzągli panów do chłopskiego wózka", albowiem pakt bardzo dobitnie stwierdza, że reforma rolna ma być przekreślona od *a* do *z*, a jej miejsce ma być zastąpione przez prywatną parcelację nieużytków rolnych. Taka „reforma" nie jest nawet korzystna dla chłopów zamożnych, nie mówiąc już o małorolnych i robotnikach rolnych.

To też ujawniony pakt jeszcze bardziej potwierdza przekonanie, że Witos oddał Polskę w wyłączny pacht posiadaczom. A godzi się przypomnieć, że to właśnie on sam, Witos, w imieniu swego klubu, składał w Sejmie wniosek w sprawie naprawy stosunków rolnych, w którym czytamy:

> „1) Właścicielami gospodarstw rolnych mogą być tylko ci, którzy na nich pracują.
>
> 2) Przyszły ustrój rolny musi się oprzeć na zdrowych gospodarstwach włościańskich.
>
> 3) Dla osiągnięcia celów wymienio-

nych pod 1 i 2, muszą być rozprzedane pomiędzy bezrolnych i małorolnych... dobra"...

Dalej wniosek mówi o konieczności udzielania kredytów, o zabronieniu wszelkich spekulacji ziemią itd.

Uchwała sejmowa z dn. 10 lipca 19 r. wniosek ten w znacznej mierze uwzględnia, podkreślając szczególniej zasady:

1) iż jedynym regulatorem władania ziemią w Polsce będzie Państwo;

2) iż pierwszeństwo do nabycia działek na dogodnych warunkach i z pomocą kredytów mają robotnicy rolni, a następnie małorolni dla zaokrąglenia swoich gospodarstw;

3) iż wszystkie ziemie mają być przymusowo wykupione od obszarników, z pozostawieniem niewielkich ośrodków.

Obecnie witosowcy wyrzekają się całkowicie swych niedawnych poglądów, a zasady reformy rolnej pragną obalić, a to niby dlatego, że wykonanie tych zasad było wadliwe.

Nie było chyba w Polsce zwolennika reformy rolnej, któryby uważał, że wykonanie jej jest dobre. Przeciwnie, stronnictwa lewicowe, z PPS. na czele, stale wykazywały, jakie są braki pod tym względem i PPS. wskazywała bezustannie, iż muszą być poczynione znaczne poprawki, oczywiście, nie łudząc się, aby reformę rolną, nawet w najlepszem brzmieniu, mógł ktokolwiek inny z całą skrupulatnością przeprowadzić, jak Rząd robotniczo-włościański.

Wskazywaliśmy zatem, że 1) musi być odebrane prawo parcelacji spółkom obszarniczo - bankowo - spekulacyjnym; 2) parcelacja może być dokonywana dopiero wówczas, gdy robotnicy z danego folwarku, oraz sąsiadujący małorolni zostaną nadzieleni ziemią na dogodnych warunkach, przy odpowiednich kredytach; 3) muszą być usunięte kruczki prawne, pozwalające obszarnikom zwlekać do nieskończoności z przymusowym wykupem itp. Ograniczamy się do tych najważniejszych postulatów, gdyż szczegółowo tę sprawę omawialiśmy niedawno w „Robotniku" (Nr. 151 z dn. 6 czerwca b. r.), dokąd bardziej interesujących się odsyłamy.

Witosowcy, udając, że chcą pomyje wylać, paktem swoim wyrzucają dziecię — reformę rolną.

Przypatrzmy się teraz bliżej temu „wielkiemu sukcesowi ludu pracującego na roli", jak agitatorzy piastowi nazywają nieszczęsny układ o zrzeczeniu się reformy rolnej.

1) Zamiast przymusowego wykupu obszarnicy dobrowolnie mają rozprzedawać ziemię. Piastowcy przypuszczają, że teraz obszarnictwo, któremu pod przymusem w ciągu 4 lat zdołano wyrwać zaledwie około 10 folwarków, teraz będą się zlatywać, jak pszczoły do miodu, by pełną garścią zasypać lud pracujący, dobrowolnie, z łaski pańskiej, oddawaną ziemią.

2) Ilość ziemi, pozostawianej obszarnikom, podnosi się do 180 hektarów (było od 60—180 hektarów) i tylko nadwyżki będą parcelowane. Zastrzega się jednak, że w pierwszych dziesięciu latach obszarnikom będzie się pozostawiać „czasowo" po 600 morgów, czyli przeszło 300 hektarów. Poza tem do przestrzeni tej nie wlicza się wód i mokradeł.

3) Właścicielom pozostawionych ośrodków wolno robić z ziemią co chcą. A więc nie Państwo będzie regulatorem własności rolnej. „Czasowość" zatem sprowadza się do tego, że jeżeli obszarnik zechce, to dokona fikcyjnego podziału 600 morgów między członków swej rodziny i później wszystkim pokaże „figę".

4) Z pod parcelacji, poza gospodarstwami, nie przekraczającemi 600 morgów, mają być wyłączone folwarki, produkujące selekcyjne nasiona traw, zbóż i okopowych, oraz zmeliorowane, co oczywiście wszyscy obszarnicy natychmiast zastosują. Prócz tego 2.000 morgów pozostawia się obszarnikom, posiadającym plantacje buraków cukrowych, a 1000 morgów, o ile majątek prowadzi gorzelnię, krochmalnię lub płatkarnię.

Z powyższego wynika, że pozostają jeno do parcelacji nieużytki, gdyż wszystkie lepsze majątki z pod parcelacji są wyłączone, a w średnich majątkach lepsza ziemia, wskazana przez obszarnika, ma również być nietknięta.

5) Cena pierwszego gatunku ziemi, wykupywanej pod przymusem, ma wynosić 36 centnarów metrycznych, czyli około 7 miljonów marek za hektar, a sprzedawana dobrowolnie, nie może przekraczać 54 centn. metr., czyli przeszło 10 miljonów za hektar. Ziemie gorsze mają być tańsze, a leżące w pobliżu miast—jeszcze droższe.

6) Po takich cenach może nabywać ziemię kto chce, a dla ironji ustala się, że pierwszeństwo do natychmiastowego złożenia całych fur pieniędzy mają robotnicy rolni, tracący z powodu parcelacji warsztaty pracy, oczywiście na warunkach ogólnych. O małorolnych zaś i drobnych dzierżawcach nawet się nie wspomina.

7) Wreszcie, aby reprezentacja społeczeństwa nie miała możności przyglądania się szacherkom ziemią — komisje ziemskie mają być rozwiązane.

Oto najważniejsze wytyczne paktu Chjeny i Witosa w sprawie „naprawy stosunków rolnych w Państwie Polskiem", paktu, którego nie podpisali obszarnicy, nie chcący stwarzać pozorów, że nawet na taką parcelacje się godzą.

Musimy tu jednak stwierdzić, że układ ten jest wygodny jedynie i wyłącznie dla obszarnictwa, nad którym, jak miecz Damoklesa, wisi obowiązujące dotąd prawo o reformie rolnej. Obalenie tego prawa, zamiana jego na projekty Witosa byłoby ogromnym sukcesem dla obszarnictwa, a klęska dla ludu pracujacego na roli.

Niechajże jednak Piast nie myśli, że Polska jest ich folwarkiem, którym mogą szafować wedle swego widzimisię. Lud pracujący miast i wsi zwartą ławą przeciwstawi się zakusom piastowców, domagając się utrzymania dotychczasowej ustawy i usunięcia z niej punktów szkodliwych dla interesów ludności małorolnej i bezrolnej.

M. Nowicki.

Zblizka i zdaleka.

O BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Dziś odbywa się na ulicach Warszawy kwesta na rzecz *Związku byłych więźniów politycznych!*

Kwest tych jest tyle, co tydzień i có kilka dni, a napewno co niedziela, i przechodzień uliczny tak się już do stolików i kwestujących pań przyzwyczaił, że gotów jest przejść koło naszych stolików obojętnie i nie zwrócić uwagi ani na cel, ani na zbierające osoby. Pragnę zwrócić uwagę na te dzisiejsze stoliki i na przyjaciół, którzy skwarną letnią niedzielę gotowi są ofiarować dla celu tak zbożnego i tak zaszczytnego.

Więźniowie polityczni! Co było najlepszego, co najżywszego w narodzie pomiędzy 1863 a 1914 rokiem, musiało na pewnym etapie życia oprzeć się rękawem o mur zaborczego więzienia. A za więzieniem szło zesłanie, szło męczeństwo katorgi. Zaczynały się lata nieskończonej męki i samotności, dni i noce niekończącej się tęsknoty. Z kraju przychodziły listy z początku częstsze, z biegiem lat coraz rzadsze i rzadsze, wymierała w kraju rodzina, wymierali przyjaciele. Po latach, po latach wracał więzień do kraju, tłumy ich wróciły do zmienionych warunków politycznych, iluż jeszcze dotąd zostało bez możności powrotu po miastach Syberji i Kaukazu, Turkiestanu i dalekiej Wołogodzkiej Północy! Ci, co wrócili, często nie mogli już wrócić do pracy. Kto staremu robotnikowi da pracę? Kto przygarnie inteligenta, co wybił się z kolei, stracił związek z otoczeniem, nie ma rodziny ani protektorów? Kto mógł, pracy szukał. Szczęśliwy, kto tę pracę znajdował. Iluż pracować już nie może w warunkach dzisiejszego życia fabrycznego! Nędza zagląda przez okno, przez drzwi, zagląda kominem, krąży koło tapczana nędzarza, wstydzącego się żebrać!

Bo więzień nie zna wyrazu żebrać. I znać nie może. Jest to człowiek dumny. Gdy tedy pracować nie może, musi myśleć o nim społeczeństwo. Powinnoby myśleć społeczeństwo w państwie zorganizowanem. Ale państwo polskie jest ubogie. Choć ubogie, zorganizowało pomoc dla b. więźniów politycznych przy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Zadaniom rozległym i coraz cięższym z powodu dewaluacji marki sprostać poprostu nie może. I tu przyjść z pomocą musi społeczeństwo.

Musi? Powinno? Pamiętajcie, obywatele, że niema takiej zdobyczy społecznej, z jakiejście korzystali za dawnych rządów carskich, któraby nie była opłacona krwią, łzami, złamanem życiem setek b. więźniów politycznych.

Prawa obywatelskie, szkoła polska, prawo zgromadzeń i stowarzyszania się — każdy promyczek, co rozjaśnić był powołany ciemną noc niewoli naszej, za każdym takim na caracie zwycięstwem stał hufiec, tłum raczej b. więźniów politycznych. To ich dzieło, że po roku 1905 mogła powstać w Warszawie szkoła polska. To ich dzieło, że można było drukować książki polskie bez cenzury, że można było wydać autentyczny tekst Adama Mickiewicza; że można było zacząć się zbierać i gromadzić i stowarzyszać się, zakładać kooperatywy, mówić publicznie o sprawach naszych i bolączkach...

Więźnia politycznego już dawno w kraju nie było, powędrował znaną szeroką, świetlaną drogą ku tundrom i reniferom, ku kopalniom. Ale duch jego żył i trwał, i umacniał tych, co zostali, pamięć o nim organizowała energję rozproszonych po kraju miljonów współobywateli.

Dziś w lipcowem słońcu ujrzycie cień tego więźnia politycznego, z Tomska, z Cytadeli i Mokotowa, z ratusza warszawskiego, z więzień łódzkich i częstochowskich, z krakowskich i poznańskich. Staną koło każdego z was, jak widmo Sumienia. Powie: pamiętasz, jak to było w r. 1863 i 1878 i 1886... 1891 i 1896, a później już nieprzerwanie od r. 1904 do samego wybuchu Wielkiej Wojny. Ja za was wszystkich szedłem do lasu, szedłem dla sprawy, szedłem dla wszystkich i za wszystkich. Ty żyłeś spokojnie i korzystałeś z jakiej takiej wolności. Zarobkowałeś i używałeś życia. Pracowałeś nieraz ciężko, ale na wolności. Dziś przyszła chwila, kiedy masz możność spełnić obowiązek i spłacić dług, jaki wobec mnie zaciągnąłeś.

Niechaj długie, najdłuższe ogonki wstęgą otoczą stoliki, na których wszyscy złożymy ofiarę jaknajwiększą na rzecz byłych więźniów politycznych!

Henryk Bezmaski.

Samobiczowanie Chjeny.

Wczorajsza „Dwugroszówka" prostuje wiadomość, jakoby ministrowie Linde i Seyda mieli podać się do dymisji i przy tej sposobności takie wypisuje zdania:

„Rządowi obecnemu wiadomości te nie są w stanie zaszkodzić. Rząd ten opiera się na większości sejmowej i żadne kaczki dziennikarskie nie musną nawet podstaw jego istnienia i jego składu osobowego".

I to się pisze po dymisji p. Grabskiego, a więc po „muśnięciu składu osobowego" rządu i w obliczu bezustannych tarć i nieporozumień w łonie stronnictw większości!

Dalej gazetka chjeńska poucza Polskę, że

„sensacyjne zapowiedzi dymisji ministerjalnych mają jeden tylko efekt: szkodzą polskiej marce w chwili, gdy i Rząd i społeczeństwo całe wytęża siły, by kwestję uzdrowienia skarbu wprowadzić na zdrowe tory".

„Nie wolno również zapominać pismu polskiemu, że i na terenie polityki międzynarodowej Polska posiada nietylko przyjaciół, lecz i wrogów. Rzucą się oni radośnie na każdą pogłoskę, mającą świadczyć o nietrwałości Rządu polskiego.

Opozycja — opozycją, ale najmarniejszy reporter powinien posiadać choć za grosz sumienia narodowego i choć za dwa grosze poczucia polskiej racji stanu".

O tem, jak rząd chjeńsko-witosowy wytęża całe siły, by uzdrowić skarb, powiedział. coś niecoś p. Grabski w swym liście, uzasadniającym dymisję, oraz sam fakt jego dymisji. Skutki zaś tego uzdrawiania odczuwa kraj w postaci katastrofy walutowej i szalejącej drożyzny.

Ale przypomnijmy sobie, jak to było za rządu gen. Sikorskiego, kiedy prasa chjeńska dzień w dzień pisywała o tymczasowości i nietrwałości tego rządu, szerząc po całym świecie opinję, że dni tego rządu są policzone. Bal posuwano się do tego, że insynuowano temu rządowi zamiary wojenne, jako że na jego czele stał generał.

Wtedy prasa chjeńska nie troszczyła się o to, czy to szkodzi marce polskiej, czy nie, lecz w swej zaciekłości partyjnej i nienawiści do wszystkiego, co nie jest chjeńskie, podkopywała zaufanie zagranicy do Polski. Że rząd p. Sikorskiego mimo to odniósł zwycięstwa na terenie polityki zagranicznej, że udało mu się jako tako ustalić kurs marki i t. p., dowodzi tylko, że pozaparlamentarny rząd p. Sikorskiego cieszył się w kraju i na całym świecie większą powagą i większem zaufaniem, aniżeli niedołężny, reakcyjny zlepek chjeńsko-witosowy.

I któż to prawi morały o „sumieniu narodowem", o „poczuciu polskiej racji stanu?" Ci sami, co w ciągu 4 lat oczerniali wobec zagranicy Naczelnika Państwa, przez nich samych wybranego! Ci sami, co urządzili zamach stanu w dn. 11 grudnia r. ub. i wsunęli rewolwer w rękę mordercy pierwszego prezydenta, ci sami, co szerzą kult zbrodniarza i obnoszą się z nim, jak z świętością narodową!

Wszystkie te bezeceństwa, zdaniem Chjeny, nie szkodziły Polsce, były zgodne z „sumieniem narodowem" i z „poczuciem polskiej racji stanu"! Natomiast demaskowanie i piętnowanie szalbierstw chjeńsko-piastowych, odsłanianie obrazu nędzy i rozpaczy, jakim jest

Sztuki plastyczne

Wystawy w Zachęcie.

(czerwiec—lipiec 1923 r.)

WOJCIECH KOSSAK.

Zadziwiająco płodny malarz batalji napoleońskich, „Ducha pruskiego" i kolorowych ułanów, umizgających się do dziewcząt, jak maliny, Wojciech Kossak, wystawił swój plon najnowszy, zapewne plon ostatnich kilku miesięcy: epizod z bitwy pod Somosierrą, obrazki z ułanami i dziewczętami wiejskiemi, portrety. Wszystko malowane po junacku, zamaszyście i potoczyście, z brawurą i swadą nadzwyczajną, pełne ruchu i życia; wszystko świeże, lekkie, niewymęczone; zarazem jednak, jak wszelka sztuka produkowana ryczałtem, trochę gładkie, trochę bezduszne, trochę szablonowe — zwłaszcza w tle pejzażowem (doskonałe natomiast są drobne, drugoplanowe figurki żołnierzy i koni).

W portretach Kossak zręcznie pochlebia modelom, nadając im pewną wytworność w postawie i ruchu (dystynkcja to jednak raczej w rodzaju Van Dycka, niż Velasqueza: trochę wyszukana i nazbyt świadoma siebie). Samemu sobie, w autoportrecie, wdział Kossak na twarz marsza srogiego.

ADAM STYKA.

Adam Styka, najmłodszy z malarskiej dynastji Styków, prowadzi nas do Marokka i Algieru. Oglądamy bronzowych Arabów, w białych płaszczach, siedzących przy straganach z pomarańczami lub modlących się z podniesionemi do góry dłońmi; uśmiechnięte kobiety arabskie, przeprawiające się z koszami przez rzekę; dzieci arabskie, pojące osły w strumieniu; ciemnopopielatych murzynów, tańczących przy dźwięku grzechotek; architekturę maurytańską: białe zębate mury i bramy, wycięte w kształcie liścia róży; nad tem zaś czyste, jednostajne błękitne niebo, tylko pod wieczór przechodzące w kolor bzu lub fijołków. Na to wszystko padają z boku obfite, ostre, złociste blaski zwrotnikowego słońca; gorące cytrynowe i pomarańczowe światła jarzą się obok zimnych, niebieskich cieni. W niektórych obrazach Styki kontrast ten jest tak silny, że można mówić o ich „przeżółceniu" i „przeniebieszczeniu"; ich kolorowość ociera się już o kolorowość tanich pocztówek z widokami. Lecz właśnie dzięki temu kontrastowi olśniewają one widza intensywnością swoich blasków słonecznych.

Narówni z Kossakiem Styka posiada solidne, po akademjach paryskich nabyte przygotowanie techniczne, doskonałą znajomość rzemiosła, jednem słowem to, co się nazywa „dobrą szkołą". Natomiast pierwiastek indywidualny odzywa się w jego malarstwie słabo.

WYSTAWA BIEŻĄCA.

Wskutek programowego wyłączenia dzieł, należących do prądów nowszych, wystawa posiada niezmiernie jednolite oblicze. Impresjonizm panuje wszechwładnie, w lepszych i gorszych wydaniach (widz ma wrażenie, że się cofnął w czasie o lat piętnaście).

Myszką trącą portrety i studja portretowe p. Feliksa Słupskiego: akademicko-poprawne, staranne, wykończone, nieraz wprost wymęczone. Twarze na nich są senne, bez wyrazu lub o wyrazie nazbyt wymuszonym. Zato ręka na jednym z portretów mogłaby wprawić w zachwyt każdą manikurzystkę.

Z większemi kolekcjami utworów, nie przynoszącemi jednak rzeczy szczególnie ciekawych, wystąpili p. Ludomir Janowski i p. Irena Łuczyńska-Szymanowska. Oboje są pod silnymi wpływami impresjonizmu francuskiego: u p. Łuczyńskiej-Szymanowskiej nawet stroje zdają się być przeniesione żywcem z obrazów Maneta; p. Janowskiego akt kobiecy niespokojną migotliwością połyskliwych, jakby emaljowanych barw przypomina ostatnie rzeczy Rénoira.

Po długich szeregach dzieł, przygnębiających swą jednostajnością, prawdziwem orzeźwieniem są dla widza wielkoplamiste, unikające detali, dążące do dużych zwartych sylwet akwarele p. Janiny Gessnerówny. Nie przeto, że są one doskonałe: przeciwnie, są one nader nierówne: obok utworów wcale skończonych znajdujemy tutaj takie, które surowsza samokrytyka zapewne sama wyłączyłaby z wystawy (głowa kobieca z r. 1916). Ale jest w nich wielka wrażliwość na barwę i blask w krajobrazie (motywy z Podlasia i Podkarpacia), subtelne odczucie piękna obłoków i nieba, nadewszystko zaś jest w nich temperament i rozmach, i śmiałość zerwania z szablonem: w kompozycji, w motywach oświetlenia („Wilno w nocy"), nawet w formacie (niekiedy bardzo wydłużonym wszerz, niekiedy wysokim i wąskim).

Mieczysław Wallis.

ten osobliwy rząd Witosa-Głąbińskiego — ma być rzeczą zdrożną i niepatrjotyczną.

Uspokójcie się, panowie chjeno-piasty! Nieszczęścia, jakie spadają na Polskę od chwili uszczęśliwienia jej waszym Rządem są waszą własną zasługą i waszem własnem dziełem. Gdyście się dorwali władzy, sami uroczyście oświadczyliście, że bierzecie na siebie odpowiedzialność za losy kraju w przeciwieństwie do rzekomo nieodpowiedzialnego rządu p. Sikorskiego. Nie wykręcajcież się obecnie od tej odpowiedzialności i nie zrzucajcie jej na innych, nie ośmieszajcie siebie gadaniną, że to jakieś pogłoski mają szkodzić Polsce, mającej przecież taki silny, zwarty, granitowy, wiecznie trwały Rząd chjeńsko-piastowski!

Obnażając wasze kłamstwa, waszą nicość i szkodliwość dla Polski i jej przyszłości, nietylko nie wyrządzamy najmniejszej szkody państwu naszemu, lecz przeciwnie — spełniamy swój elementarny obowiązek obywatelski.

Ale błaganie Dwóch Groszy o „sumienie narodowe" za 1 grosz i poczucie polskiej racji stanu za 2 grosze (razem za 3 grosze) dowodzi, jak rozpaczliwie niepewnym się czuje ten „silny, zwarty" i t. d. i t. d. rząd bezrządu i klęski.

Na przełęczy.

(Z cyklu „Tatry i ja"):

Patos zakuty w granitowe bryły
przemawia do mnie wieczności milczeniem;
jakieś potężne, niezgłębione siły
patrzą mi w duszę widzącem spojrzeniem.

Liljowych szczytów linja falująca
to wzwyż się wznosi, to opada nisko,
jak duszy mojej głodny lot do słońca,
jak jej upadki w błoto i bagnisko.

A stawów mądre i spokojne oczy
są jak olbrzymie niebieskie zwierciadla,
gdzie słońce kąpie dysk swój z bezobłoczy
i gdzie się kryje tajnia nieodgadła.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Zakopane, 28.VII 1921.

Spekulacje na giełdzie zbożowej

Z powodu doniesień pism o orgji spekulacyjnej, jaka rozpętała się po obezwładnieniu giełdy pieniężnej, na giełdzie zbożowej, z obroną paskarzy zbożowych wystąpiła... rada giełdy zbożowej, tłomacząc, iż zwyżka cen żyta i pszenicy wywołana została nie chęcią spekulacji, lecz tem, iż wyczerpują się zapasy gotowego zboża i przewidywane jest opóźnienie zbiorów tegorocznych. Rada giełdy jednak tem się pociesza, iż po przeliczeniu cen zboża na obce waluty, okaże się, że Polska jest krajem najtańszego chleba.

Tłomaczenie to jest czemś niesłychanem. Rada giełdy zbożowej powołana jest do czuwania nad dokonywaniem prawidłowych tranzakcji, nigdy zaś do występowania w obronie paskarzy zbożowych. Mają oni w tym celu swoje organizacje i swój rząd opiekuńczy.

Wyzyskiwanie sytuacji, że zapas zboża się zmniejsza, a zbiory nowe mogą się opóźnić, musi się nazywać po imieniu spekulacją, zwłaszcza, iż zaofiarowanie zapasów zboża jest olbrzymie, przewidywania zaś o opóźnieniu zbiorów okazały się fałszywe.

Odezwa.

Dnia 16 grudnia ubiegłego roku padł z ręki mordercy pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjel Narutowicz. Skrytobójcza kula, kładąc kres Jego życiu, ugodziła jednocześnie w dobrą sławę naszego narodu i krwawą, niezatartą plamą przywarła do dziejów odrodzonej Polski. Pod wrażeniem tej potwornej, obcej charakterowi polskiemu zbrodni, w różnych ośrodkach kraju samorzutnie powstały projekty uczczenia zamordowanego Prezydenta, a dnia 10 czerwca r. b., przy udziale licznych przedstawicieli prowincji, utworzony został w Warszawie Komitet, mający zjednoczyć rozproszone wysiłki społeczeństwa. Komitet pozostaje pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, a do składu jego honorowego prezydjum należą pp.: marszałek Sejmu, Maciej Rataj, prezes Rady Min., Wincenty Witos, J. E. ks. kard. arcyb. Aleksander Kakowski, marszałek Józef Piłsudski, prezes Akademji Umiejętności, Kazimierz Morawski i generał Władysław Sikorski.

Prócz sarkofagu w katedrze św. Jana, Komitet ma zbudować dla studjującej młodzieży bursę imienia ś. p. Narutowicza i wydawnictwami uczcić Jego zasługi, jako obywatela-patrjoty i uczonego o światowej sławie.

Urzeczywistnienie tych projektów wymaga znacznych środków pieniężnych. O te środki zwracamy się do ogółu polskiego.

Apelujemy do rad miejskich i sejmików, do organizacji zawodowych, społecznych i kulturalnych, wreszcie do wszystkich instytucji i wszystkich obywateli, którzy w podjętej przez Komitet akcji widzą zdrowy odruch i przejaw siły moralnej narodu.

Niech szeroką falą ze wszystkich stron kraju popłyną choćby najdrobniejsze ofiary! Pamiętajmy, że oddając cześć zamordowanemu Prezydentowi, oddajemy cześć znieważonemu przez mordercę majestatowi naszej Ojczyzny!

Wydz. Wyk. Kom. Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Ofiary nadsyłać można bezpośrednio do biura Komitetu Uczczenia ś. p. Gabrjela Narutowicza, ul. Al. Jerozolimskie 27 m. 6, do redakcji pism polskich, lub też przesyłać do Pocztowej Kasy Oszczędności, względnie jej oddziałów na konto Komitetu Nr. 6138.

Strajk głodowy na kolejach.

Min. Kolei nie chce cofnąć represji wobec strajkujących kolejarzy małopolskich.

Prawie od dwóch tygodni kolejarze w Małopolsce trwają w walce strajkowej o postulaty ekonomiczne. Jak już wykazywaliśmy w poprzednich artykułach, strajk ten, wbrew kłamliwym twierdzeniom prasy endeckiej, nie ma bynajmniej żadnego podłoża politycznego, lecz jest jedynie wynikiem nędzy, jaka w ostatnich czasach z powodu szalejącej drożyzny wdarła się do domów źle wynagradzanych kolejarzy!

Rząd, zamiast przystąpić do niezwłocznego uregulowania głodowych płac kolejarskich i przyjść im z pomocą materjalną, uważał za najstosowniejsze sięgnąć po *represje, sądząc, że tą drogą nakarmi zgłodniałych kolejarzy* i złamie ich solidarność. Przewidywania rządu zawiodły. Głód jest silniejszy od wszelkich represji.

Rząd, widząc niezłamaną postawę kolejarzy i wrzenie, jakie istnieje wśród całej klasy pracującej, przyznał w swym komunikacie Rady Ministrów, że dotychczasowy sposób obliczania wzrostu drożyzny, określany przez Komisję Głównego Urzędu Statystycznego, jest mylny, daleki od rzeczywistości, i przyrzekł wpłynąć na zmianę dotychczasowych metod obliczeniowych. Dowodzi to, że postulaty ekonomiczne pracowników kolejowych były słuszne i że faktyczna niewystarczalność zarobków była główną przyczyną wybuchu istniejącego strajku. Jeżeli więc Rząd sam przyznaje, że pracownicy kolejowi nie mogą wyżyć przy obecnych głodowych płacach, to jak można stosować represje wobec ludzi głodnych, doprowadzonych do rozpaczy i ostateczności.

Na konferencji delegatów Komisji Centralnej Klasowych Zw. Zaw. z prezyd. Witosem, p. prezydent po raz drugi oświadczył, że uznaje słuszność postulatów ekonomicznych kolejarzy, co do represji zaś skierował przedstawicieli Kom. Centr. do Ministra Kolei, który jest mocen do wydania takich, lub innych, zarządzeń.

W tym samym dniu delegacja Kom. Centr. przeprowadziła krótką dyskusję z p. Min. Karlińskim, który narazie nie dał żadnej konkretnej odpowiedzi, zostawiając sobie czas do namysłu i porozumienia z Rządem do następnego dnia.

Ale oto trzykrotna konferencja z p. min. Karlińskim nie dała pożądanych rezultatów, ponieważ p. min., uznając sam również podkład czysto ekonomiczny strajku, chce jednak w dalszym ciągu represjami ścigać ludzi, upominających się o zwiększenie im racji chleba.

Sądzimy, że p. Karliński albo nie orjentuje się, w jakich czasach obecnie żyjemy, albo też uważa, że jest odpowiednia pora do zamanifestowania wobec kolejarzy „silnej ręki" nowego Rządu.

Kolejarze jednak nie dopuszczą do tego, by traktowano ich, jak bydło robocze i nie zniosą, by Rząd wywierał zemstę na ludziach, którzy z winy tegoż Rządu uciekli się do strajku głodowego. A wraz z kolejarzami cała klasa robotnicza stanie w obronie pokrzywdzonych.

Kol.

***

W Małopolsce, strejkujący kolejarze, trwają nadal w walce nieugięci. Jak „Naprzód" donosi, wczoraj w warsztatach w Woli Duchackiej, które dotychczas pracowały, wybuchł żywiołowo strajk — pracownicy wyszli z warsztatów, łącząc się w walce z innymi. Musimy dodać, że większość tych pracowników należy do „żółtych" organizacji kolejarzy P.Z.K. i Z.Z.P.

Propozycja nie do przyjęcia.

Zaloty N. P. R. do P. P. S. w Łodzi.

Pisma łódzkie doniosły, że enperowcy i chadecy-„zwycięzcy" w ostatnich wyborach do Rady Miejskiej zwrócili się z niezmiernie korzystną propozycją do P. P. S., która wyszła z wyborów b. uszczuplona. Mimo, że w nowej Radzie Miejskiej klub P. P. S. liczy zaledwie 9 radnych na 75, zaofiarowano nam objęcie stanowiska jednego z dwuch wiceprezydentów i 2 ławników, czyli z 11 miejsc w zarządzie miasta. P. P. S. otrzymałaby aż trzy, niewspółmiernie dużo w stosunku do liczby mandatów.

Z tej oferty jednak nie skorzystamy i skorzystać nie możemy. Dlatego przedewszystkiem, że P. P. S. nie ma powodu najmniejszego do ułatwienia skłóconym między sobą „zwycięzcom" wyjścia z bardzo kłopotliwej sytuacji. N. P. R. udało się osiągnąć niewątpliwy sukces kosztem P. P. S. dzięki nieprzebierającej w środkach demagogji. Ale sukces swój podzielić musiała z Chjeną, której demagogja antisocjalistyczna enperowców pomogła w znacznym stopniu. W wyniku wyborów w Radzie Miejskiej stosunki ułożyły się tak, że nie chcąc wchodzić w porozumienie z mniejszościami narodowemi, N. P. R. dla utworzenia większości musi połączyć się z Chjeną. Jednak na gruncie łódzkim koalicja bądź co bądź robotniczej N. P. R. z kapitalistyczną Chjeną oznaczałoby dla enperowców początek końca. Wszystkie próby podejmowane dotychczas przez Chjenę spełzły na niczem; enperowcy uchylają się narazie od ścisłej współpracy; zresztą gdyby nawet doszło do porozumienia zasadniczego, rozbiłoby się ono o sprawy osobiste. Chjena chce dla siebie prezydentury i wysuwa kandydatów, albo wywołujących uśmiech ironiczny, albo odruch oburzenia mas robotniczych bez względu na przekonania.

W tych warunkach N. P. R. strzelił do głowy pomysł zwabienia P. P. S. do Magistratu wyjątkowo dobrą ofertą. Większość ma się utworzyć z N. P. R., P. P. S. i Chadecji i większość ta ma rządzić. Przypomnimy jednak enperowcom ich haniebne i niegodne stronnictwa robotniczego i demokratycznego zachowanie się w dawnej Radzie Miejskiej, z której wystąpili, aby ją rozbić. Przypomnimy im ohydne napaści ich prasy, nieustanne wymyślania, plugawe oszczerstwa, rzucane na naszych towarzyszów w Magistracie, w pierwszym rzędzie na prezydenta tow. Rżewskiego. N. P. R. psuła pracę robotniczego samorządu wszystkiemi środkami, starała się zdyskredytować Magistrat w masach, posiać niewiarę w powodzenie roboty przeprowadzanej w tak trudnych warunkach. Teraz, kiedy okazało się, że nie dadzą sami rady, że nie mają ludzi do pracy — zapraszają P. P. S. do współpracy, zerwanej tak bezwstydnie i brutalnie w poprzedniej Radzie Miejskiej.

Łódzki okr. komitet powziął już uchwałę o niewstępowaniu do nowego Magistratu. Uchwała powzięta przed nową ofertą pozostanie w sile. Do Magistratu nie wstąpimy, ale w Radzie Miejskiej pozostaniemy i pilnować będziemy, aby interesy robotnicze nie były narażone na szwank gospodarką chjeńsko-enperowską. Będziemy opozycją twórczą nie taką, jak N. P. R. w dawnej Radzie, która ucieka z placówki, aby ją rozbić, aby ją zwalczać z za płota. Zdajemy sobie z tego sprawę, że wśród towarzyszów łódzkich mamy doskonałych pracowników samorządowych, którzy dużo pożytku przynieśliby miastu jako członkowie Magistratu. Narazie jednak towarzysze ci najlepiej spełnią swe zadanie, jako mniejszość opozycyjna nie biorąca odpowiedzialności za pracę Magistratu, którego tendencje całkowicie odbiegać będą od tendencji pierwszego robotniczego Magistratu.

A pp. enperowcy, jeśli nie uda im się zawrzeć sojuszu z Chjeną, mają wyjście, z którego już raz skorzystali: niech wystąpią z Rady Miejskiej...

J. S.

Strajk w kopalniach w Kałuszu.

(Kor. własna).

Strajk w Kałuszu rozpoczął się dn. 23 czerwca; strajkuje 900 robotników, zaś kilkudziesięciu robotników z Poznańskiego, mieszkających w zabudowaniach zakładowych, pracuje pod osłoną policji i żandarmerji wojskowej.

Powód strajku jest następujący:

W marcu b. r. Zarząd Związku w piśmie do dyrekcji Spółki Akc. Ekspl. Soli Potasowych zażądał zwołania wspólnej konferencji dla ustalenia warunków pracy i płacy w kopalniach w Kałuszu i Stebniku. Dyrekcja dwukrotnie odmówiła.

Zarządy kopalń wydalają miejscowych, a sprowadzają niewykwalifikowanych robotników z Poznańskiego. Gdy 23 czerwca wydalono 23 robotników, i to najbiedniejszych, rozgoryczyło to ogół robotników, tembardziej, gdy inż. Herman nie dopuścił do interwencji ze strony Związku.

Sprowadzonych z Poznańskiego robotników uzbrojono i pod osłoną wojska i policji prowokują oni tutejszą ludność.

25 czerwca wyszli oni na drogę, prowadzącą obok kopalni do osady, gdzie mieszkają tutejsi robotnicy i **strzelali do siedzących przed domami kobiet i dzieci.**

2 lipca napadli na domostwo Piotra Pituły, tutejszego b. szanowanego gospodarza, gdy w domu były tylko kobiety i dzieci — obrzucili dom kamieniami i **podpalili strzechę.** Zamężna córka Pituły (brzemienna) zachorowała z przestrachu i wysiłku podczas obrony. Starosta i inż. Herman uspakajali Pitułę, że to zrobili młodzi ludzie bez namysłu i prosili go, by nie robił z tego użytku. Ale syna jego **aresztowała policja za to, że mówił, iż gdyby wówczas był w domu, napastnicy nie uszliby bezkarnie,** tak, jak się to stało!

Inż. Herman urządził sobie w dn. 29-go czerwca przed domem eksplozję, aby uchodzić za gnębionego bohatera. Dostęp do domu p. Hermana broniony był w dzień i w nocy przez policję i wojsko, tak, że podrzucić materjał wybuchowy i podpalić mógłby tylko ktoś, znajdujący się wewnątrz domu.

Inż. Herman i dyrekcja we Lwowie nie chcą pertraktować z przedstawicielami Związku, czego stanowczo domagają się robotnicy. Strajk rozszerzył się i na zakład w Stebniku.

Szmugiel walutowy

Wskutek zupełnego zahamowania legalnego handlu dewizami, obostrzeń i fikcyjnych notowań kursów, w ostatnich czasach wzmógł się bardzo potajemny wywóz walut obcych do Gdańska, gdzie sprzedaż walut obcych wskutek znacznego spadku marki niemieckiej przynosi znaczne korzyści. Istnieją słuszne obawy, iż przez granicę polsko-gdańską wymykają się z Polski resztki walut, znajdujących się jeszcze w wolnym obiegu. Ponieważ wydane dotychczas zarządzenia nie odnoszą należytego skutku, wczoraj do Tczewa wyjechała specjalna delegacja z przewodniczącym komisji dewizowej na czele, która ma zorganizować kontrolę ruchu pogranicznego i zapobiedz szmuglowi walutowemu.

W sprawie amnestji

Oświadczenie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela uważa amnestję za akt sprawiedliwości, wyrównywujący niedoskonałości wymiaru prawa, za akt łaski, niosący błogosławieństwo przebaczenia w mury więzień, gdzie pośród winnych i słusznie zasądzonych przebywa tyle ofiar niedoskonałości ustroju, ofiar przypadku, czy prowokacji, czy młodzieńczego błędu. Zarówno sprawiedliwość, jak łaska, nie mogą wychodzić z innych założeń, jak tylko z założeń *równości.* Łaska, której udziela Rzeczpospolita zbłąkanym obywatelom swoim, nie może tedy być owocem targów politycznych, albo względów, z zasadą łaski nic wspólnego nie mającym.

Pod tym kątem widzenia amnestja, udzielona przez polskie izby prawodawcze z tytułu uznania granic Rzeczypospolitej, pozostawia wiele do życzenia, ale w szczególności, wyjmując z pod działania amnestji osoby, oskarżone o szerzenie idei komunistycznych, niezależnie od tego, czy działalność ta nosi charakter działania szpiegowskiego na rzecz państw ościennych, czy nie, wyjmując z pod łaski amnestji młodzież powyżej lat 17, amnestja ta nie dosięga celu: nie przyczyni się do uspokojenia namiętności politycznych w kraju, powiększy tylko gorycz i żal zawiedzionych w nadziejach swoich więźniów politycznych. Amnestja powinna wstrząsnąć sumieniem zbiorowem szerokich mas, obudzić w duszach większe i coraz większe przywiązanie do państwowości polskiej, do Rzeczypospolitej demokratycznej, opartej na zasadach sprawiedliwości i miłości społecznej.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela wyraża żal, że akt łaski może w szerokich masach społecznych być tłomaczony, jako akt taktyki politycznej, a co gorsza, jako akt przemocy klasowej.

Kronika zagraniczna.

— W Wiedniu student, nazwiskiem Novosat, zabił swego kolegę Kargera z pobudek politycznych. Śledztwo policyjne wykazało, że w Wiedniu istnieje *terorystyczna organizacja młodzieży*, na wzór niemieckiej organizacji „Consul". Ujawniono trzy grupy: jedna nosiła nazwę mordercy Novosata, druga Schlagetera (nacjonalisty niemieckiego, rozstrzelanego przez władze okupacyjne zagł. Ruhry za opór czynny), trzecia wreszcie nazywała się grupą Kengera. Wszystkie 3 grupy liczyły ok. 60 członków. Komendantem organizacji był porucznik Leetner, który miał być wysłany do Austrji przez Hitlera bawarskiego. Zadaniem młodych terorystów było mordować osobistości ze świata politycznego i finansowego w Austrji i zagranicą. Na liście czarnej znaleziono nazwiska byłego sekretarza stanu tow. Deutscha, oraz prezydenta Union-banku Bosla. Zaaresztowano dotychczas 23 członków organizacji. Znaleziono u nich pałki i przyrządy morderczę. W pewnym klasztorze znaleziono karabiny. Policja bada, kto właściwie ukrywa się za tą organizacją młodzieży, kto ją popiera finansowo i skąd idzie kierownictwo.

— W Paryżu dobiega końca proces polityczny, budzący także poza Francją duże zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiada Ernest Judet, przebywający od 5 miesięcy w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu. Judet był dawniej redaktorem naczelnym „Petit Journal", redaktorem „Eclair" i jednym z najzagorzalszych nacjonalistów, zwalczających bez wytchnienia i bez skrupułów republikanów i przeciwników politycznych. I oto ironja losu chce, że właśnie ten nacjonalista i monarchista nietylko został opuszczony przez swoich przyjaciół, ale oskarżony przez nich o utrzymywanie stosunków z Niemcami w czasie wojny. O procesie tym napiszemy jeszcze obszerniej.

— Przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej w Myluzie (Francja) socjaliści otrzymali 4927 głosów, komuniści tylko 957

Kronika parlamentarna.

CHAOS SKARBOWY.

Jak wiadomo, urzędujący w zastępstwie marszałka wice-marsz. tow. Moraczewski, wystosował do przewodn. komisji skarbowej, Osieckiego, list w sprawie odroczenia posiedzenia tej komisji.

P. Osiecki wczoraj odpowiedział, że odroczył komisję na „życzenie Rządu z powodu zmiany ministra skarbu".

Odpowiedź ta jest dość niejasna. Czy chodzi tu o zmianę, wywołaną ustąpieniem p. Grabskiego, czy też jest to echo pogłosek o dymisji p. Lindego.

Kronika polityczna.

P. SEYDA NIE JEDZIE DO RYGI.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" podała wiadomość ze źródeł urzędowych, że p. minister spraw zagranicznych Seyda nie wyjedzie na konferencję państw bałtyckich do Rygi.

O tem, że p. Seyda nie wyjedzie do Rygi, pisaliśmy już, gdyż p. Seyda za mało orjentuje się w kwestjach, które mogą być poruszone na konferencji, co znalazło zresztą swój wyraz w jego exposé, gdzie bardzo niejasno mówił o stosunku Polski do państw bałtyckich. Podobno jednak bezpośrednią przyczyną dymisji p. Seydy było to, że ewentualnie zastępować go musiałby prezes rady ministrów p. Witos, który wobec spodziewanych wystąpień w sprawach gdańskich nie chce brać na siebie odpowiedzialności. Jeszcze jednym, ostatnim, ale nie najmniej ważnym powodem jest, że sprawa dymisji p. Seydy jest wciąż aktualną i stąd wyjazd jego żadną miarą nie byłby wskazany.

NASZ PRZEDSTAWICIEL W PRADZE.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że przedstawicielem Polski w Pradze Czeskiej ma być mianowany p. St. Grabski, który już w okresie najazdu Moskali na Lwów w 1914 r. dał się poznać ze swych sympatji słowianofilskich choćby z wiernopoddańczego memorjału do Bobrińskiego.

WYJAZD PREMJERA.

P. prezes rady ministrów Witos wyjechał na kilka dni do Wierzchosławic i Krynicy.

USUWANIE Z ARMJI.

Szef sądownictwa wojskowego, gen. Krzemiński wniósł prośbę o dymisję.

Dymisja gen. Krzemińskiego jest nowym dowodem, że prawica, dorwawszy się do władzy, bardzo żwawo krząta się koło usuwania z armji ludzi, dla których z tych lub innych względów nastrojona jest nieżyczliwie. Usuwanie z różnych posterunków ludzi fachowych i zdolnych za ich przekonania nieendeckie, musi odbić się fatalnie na stanie wojska polskiego.

REPRESJE WOBEC LITWINOW.

Wobec tego, że rząd litewski stosuje względem jeńców wojska polskiego baonów celnych szykany i traktuje ich w sposób nieludzki, władze polskie zastosowały środki represyjne w stosunku do jeńców wojska litewskiego, znajdujących się w obozie strzałkowskim, cieszących się dotychczas zupełną swobodą. (P. A .T.).

NOWY DYREKTOR MONOPOLU TYTUNIOWEGO.

W związku z pogłoskami o kandydatach na stanowisko naczelnego kierownika dyrekcji monopolu tytuniowego, dowiadujemy się ze źródła urzędowego, że ostatecznie mianowany został na urząd ten p. Stanisław Bełza - Ostrowski, b. dyrektor departamentu min. rolnictwa. (Varsovia).

P. CALONDER W WARSZAWIE.

Prezes Rady ministrów przyjął onegdaj po poł. p. Calondera, prezesa komisji mieszanej polsko - niemieckiej dla G. Śląska, b. prezydenta konfederacji szwajcarskiej. W zakończeniu rozmowy z p. prezesem Rady ministrów wyraził p. Calonder żal, że nie będzie mógł być również przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej wskutek jego nieobecności w Warszawie. (P. A. T.).

***

P. Calonder, prezydent komisji mieszanej górnośląskiej, złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych, który omówił z nim główne kwestje sporne, dotyczące wykonywania konwencji genewskiej.

W toku tej konferencji oraz na następnej odbytej z wice-ministrem spraw zagranicznych p. Strasburgerem, została większa część tych kwestji uzgodniona.

Obrady parlamentu francuskiego

SPRAWA LISTU PAPIESKIEGO.

Paryż, 7 lipca. (PAT.). Havas. W dalszym ciągu dyskusji w izbie nad interpelacją w sprawie pisma papieskiego, zabrał głos Poincare. Premjer przypomniał, iż ambasador Jonnart zwracał się do kardynała Gaspari'ego z odpowiedniemi przedłożeniami, na co Gaspari podniósł cele chrześcijańsko - humanitarne pisma papieskiego i zapewnił Jonnarta, że Ojciec św. pragnął jedynie zaapelować do zmysłu sprawiedliwości i miłosierdzia, potępił jednak kategorycznie zbrodniczy opór Niemiec, dodając zarazem, iż o ile Niemcy nie poczynią usiłowań, aby pozyskać sobie zaufanie swych wierzycieli — upadną. Poincare dodał: Jakkolwiekbądź zasługiwałoby na szacunek pismo papieskie, nie posiada ono mocy interwenjowania do spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej Francji. Niewątpliwie teza papieska zbliża się do tezy niektórych naszych sojuszników, nie mniej jednak nie jest ona tezą naszą. Pismo papieskie — zaznacza Poincare — nie posiada żadnego znaczenia politycznego, to też rząd francuski nie rozpatrywał nigdy sprawy zwinięcia ambasady francuskiej przy Watykanie. Rząd nie zgodzi się nigdy na jakąkolwiek ingerencję z zewnątrz, mogącą uszczuplić niezawisłość polityczną Francji. Wkroczyliśmy do Zagłębia Ruhry — kończy Poincare — po stwierdzeniu uchybiań Niemiec, jednak bez jakiejkolwiek myśli o aneksji lub stałej okupacji tego terytorjum, a wyłącznie w celu uzyskania solidnej gwarancji i zapewnienia sobie możności stosowania wobec Niemiec skutecznych środków przymusowych. Domagamy się od Niemiec przedewszystkiem, aby zaniechały biernego oporu i dały publicznie świadectwo swej dobrej woli. Ewakuacja Zagłębia Ruhry zależy wyłącznie od wypłat niemieckich.

Na życzenie rządu odbyło się głosowanie nad przejściem do porządku dziennego. Porządek dzienny został przyjęty 389 głosami przeciwko 190.

Sytuacja w Hiszpanji

LUDNOŚĆ POPIERA GEN. AGUILERA.

Paryż, 7 lipca. (P. A. T.). — „Journal" donosi z Madrytu: Większa część ludności sprzyja generałowi Aguilera, który otrzymał w ciągu dnia wczorajszego liczne depesze z wyrazami sympatji i poparcia.

Z POWODU KLĘSK W MAROKKO.

Madryt, 7 lipca. (PAT.). (P. R.). Izba przyjęła wniosek w sprawie powołania komisji dla stwierdzenia odpowiedzialności za klęskę poniesioną w Melilli.

Konferencja pokojowa w Lozannie

CZĘŚĆ DELEGACJI TURECKIEJ OPUSZCZA LOZANNĘ.

Lozanna, 7 lipca. (P. A. T.). — Około 10-ciu członków delegacji tureckiej opuszcza jutro Lozannę. W kołach konferencji uważają to za objaw niezadowolenia ze strony Turcji.

POROZUMIENIE GRECKO-TURECKIE.

Lozanna, 7 lipca. (P. A. T.). — Ismet Pasza i Venizelos doszli do porozumienia co do wszystkich punktów spornych.

Związek Republik Sowieckich

Moskwa, 7 lipca. (P. A. T.). — Druga sesja komitetu wykonawczego centralnego Związku republik sowieckich uchwaliła jednomyślnie konstytucje związkową i postanowiła wprowadzić ją niezwłocznie w życie. Przewodniczącym rady komisarzy ludowych Związku Republik Sowieckich wybrany został Lenin. Wybór ten przyjęto owacyjnie. Zastępcami przewodniczącego rady komisarzy ,wybrani zostali Kamieniew, Rykow, Czupura, Czubar, Orakelaszwili. W skład rady komisarzy ludowych weszli: Cziczerin (sprawy zagraniczne), Trocki (armja i marynarka), Krasin (handel zagraniczny), Dzierżyński (koleje), Smirnow (poczta), Kubiszew (generalna inspekcja), Szmidt (praca), Briukanow (opieka społeczna), Sokolnikow (finanse). Przewodniczącym najwyższej rady ekonomicznej wybrany został Rykow.

TELEGRAMY.

Rokowania francusko-angielskie

Paryż, 7 lipca. (P. A. T.). — Wbrew informacjom prasy narady francusko - angielskie kontynuowane będą w Londynie ustnie, nie zaś drogą wymiany not.

Londyn, 7 lipca. (P. A. T.). — Lord Curzon przyjął wczoraj ambasadora francuskiego, który przedstawił mu stanowisko rządu francuskiego w sprawie odszkodowań i okupacji Zagłębia Ruhry. Reuter dowiaduje się, że ambasador francuski udzielił Curzonowi szczegółowych wyjaśnień odnośnie do punktów, których wyjaśnienia domagał się rząd angielski.

Sprawa zamachów w Zagł. Ruhry.

AKCJA RZĄDÓW FRANCUSKIEGO I BELGIJSKIEGO.

Berlin, 7 lipca. (PAT.). Ze sfer urzędowych donoszą, iż po konferencji kanclerza Rzeszy z nuncjuszem papieskim, przedstawiciele Belgji i Francji poruszyli wczoraj wieczorem w urzędzie spraw zagranicznych sprawę zamachu pod Duisburgiem. Obaj przedstawiciele uczynili rząd niemiecki odpowiedzialnym za ten zamach, jako spowodowany wydaniem przez rząd Rzeszy zarządzenia biernego oporu. Z tego powodu rządy belgijski i francuski muszą domagać się, by rząd niemiecki potępił zamach i by przedsięwziął wszystkie środki celem ujęcia sprawców i pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Bruksela, 7 lipca. (P. A. T.). — Rząd belgijski przesłał rządowi niemieckiemu notę, w której domaga się od kanclerza Cuno potępienia zbrodniczych zamachów w zagł. Ruhry i prowincji nadreńskiej. Rząd francuski ma podobno wziąć udział w akcji belgijskiej.

OFICJALNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Berlin, 7 lipca. (P. A. T.). — Biuro Wolffa ogłosiło następujący komunikat o rozmowie kanclerza Rzeszy z nuncjuszem papieskim monsign. Pacelli. Nuncjusz poruszył w rozmowie sprawę uprawiania przez Niemców sabotażu na terytorjum okupowanem, przedstawiając poglądy w tej mierze stolicy apostolskiej. Kanclerz Cuno w odpowiedzi swej wskazał, że idzie tu o zajścia, które dadzą się wytłumaczyć wzburzeniem gnębionej ludności i stanowią poniekąd rozpaczliwą próbę samoobrony. Rząd Rzeszy zgadza się wszakże w tem ze stolicą apostolską, że należy potępić każdy zbrodniczy akt gwałtu.

ODJAZD NUNCJUSZA PAPIESKIEGO.

Berlin, 7 lipca. (P. A. T.). — Jak donosi „Vossische Zeitung", rząd Rzeszy w związku z konferencją odbytą przez kanclerza z nuncjuszem Pacelli prześle prawdopodobnie do Watykanu specjalną notę. Monsignor Pacelli odjeżdża w sobotę do Monachjum.

Z Międzyn. Trybunału Sprawiedliwości

SPRAWA PAROWCA „WIMBLEDON".

Haga, 7 lipca. (P. A. T.). — Na posiedzeniu trybunału międzynarodowego, poświęconem sprawie zatrzymania przez Niemcy parowca „Wimbledon", wiozącego amunicję dla Polski, delegaci włoscy, angielscy i japońscy dowodzili, iż nie istnieje prawo upoważniające Niemcy do zakazywania tranzytu na podstawie neutralności. Delegat polski Olchowski przyłączył się do opinji swych kolegów.

Zmiana waluty w Gdańsku

Gdańsk, 7 lipca. (PAT.). „Dziennik Gdański" donosi, że wniesiony przez senatora Volkmana do Ligi Narodów, a następnie do komisji finansowej projekt reformy walutowej dla w. m. Gdańska opiera się na idei wprowadzenia pod pewnemi warunkami franka szwajcarskiego. Projekt ten został przez komisję finansową zasadniczo przyjęty. „Dziennik Gdański" zaznacza przytem, że w Gdańsku została już właściwie wprowadzona waluta dolarowa, albowiem w handlu obliczają wszystko tylko na dolary. Tak samo opłaca się komorne za mieszkania, nie podlegające urzędowi mieszkaniowemu. Senat również opłaca komorne za gmachy rządowe w walucie dolarowej.

Proces Judeta

Paryż, 7 lipca. (P. A. T.). — W procesie Judeta, po przemówieniu prokuratora, zabrała głos obrona, stwierdzając, że dokumenty niemieckie są fałszywe i nie można na nich opierać oskarżenia. Obrońca scharakteryzował literacką działalność Judeta i jego nieskazitelność, jako obywatela. Obrona potrwa dziś w dalszym ciągu.

Ruch rewolucyjny w Bułgarji

Wiedeń, 7 lipca. (PAT.). Wied. B. K. komunikuje z Belgradu, że bułgarski przywódca agrarny Demianow został zamordowany. Drogą na Bukareszt donoszą o ruchu przeciwko nowemu rządowi. Ruch ten popierany jest przez Rosję, która, jak głoszą doniesienia, miała obiecać wszelką pomoc, nawet wojskową.

Wiadomości telegraficzne.

— Rojalista Emelet skazany został za napad na Caillaux na 3 miesiące więzienia bez odroczenia kary. Współwinni napadu skazani zostali na 1 miesiąc więzienia z odroczeniem kary.

— Podobno b. ministrowie gabinetu Stambolijskiego: Rajko Daskałow i Obow udali się z Berlina do Moskwy, gdzie utworzyli jakoby nowy rząd bułgarski.

— Pisma rumuńskie donoszą, iż data konferencji Małej Ententy nie została jeszcze ustalona, i wypadnie zapewne na 26-go lub 28-go lipca. Dyskusji poddany będzie stosunek Małej Ententy do sprawy bułgarskiej oraz kwestja przedstawicielstwa Małej Ententy w Radzie Ligi Narodów.

— Jugosłowiańska rada ministrów postanowiła zabronić wszelkiej działalności narodowo - socjalistycznym organizacjom. Prefektura Zagrzebia otrzymała rozkaz rozwiązania organizacji Rodicza oraz wszystkich podobnych organizacji w Corwacji i Sławonji.

— Prośba o rewizję wyroku sądu wojskowego z dnia 29 czerwca, skazującego 7-u Niemców, winnych uprawiania sabotażu, na karę śmierci — została odrzucona.

— „Berliner Tageblatt" donosi z Landhut (Bawarja), że samolot towarzystwa franko-rumuńskiego, kursujący na linji Warszawa—Paryż, zmuszony został wskutek uszkodzenia aparatu do lądowania Aparat został skonfiskowany. Pilota francuskiego aresztowano, niebawem jednak, z polecenia rządu, wypuszczono go na wolność.

Książki nadesłane.

A. Frenkiel. „Sytuacja żydów w Polsce w chwili obecnej" (Warszawa, 1923. Skład główny w księgarni Wednego). Nakład wydawnictwa „Polityka".

Tytuły rozdziałów brzmią: I. Położenie prawne żydów w Polsce. II. Gminy wyznaniowe żydowskie. III. Szkolnictwo. IV. Udział żydów w życiu gospodarczem Polski. V. Emigracja żydów z Polski. VI. Uzupełnienie. Prawa mniejszości w Konstytucji polskiej.

Podane w książce wiadomości poparte są w załącznikach danemi faktycznemi i liczbowemi, których znaczna część publikowana jest po raz pierwszy.

Przeciw rządowi Chjeny-Witosa.

CZĘSTOCHOWA.
(Korespondencja własna).

W dn. 20 czerwca odbyło się walne zgromadzenie robotników huty „Częstochowa", na którem uchwalono rezolucję, wyrażającą potępienie i pogardę dla Rządu Chjeny-Witosa.

Władze szkolne a nauczycielstwo nieetatowe

Od jednego z nauczycieli nieetatowych otrzymujemy następujące pismo:

Naturalne jest, że nauczyciel po całorocznej uciążliwej pracy szkolnej otrzymuje pensję również podczas wakacji. Są jednak ludzie, którzy uważają, że nauczycielowi należy wypłacać pensję tylko do 1 lipca, a podczas miesięcy wakacyjnych wystarczy mu świeże powietrze.

Władze szkolne tak czule opiekowały się nauczycielami nieetatowymi, że ci w dn. 1 lipca nie otrzymali pensji. Ponieważ słyszeliśmy od władz z Nowowiejskiej, że nie należy nam się pensja za wakacje, jeszcze przed 1 lipca delegacja nasza udała się do p. Kuratora Okręgu Warszawskiego po informacje. P. Kurator zapewnił nas, że pensję za lipiec bezwzględnie otrzymamy i pokazał nam nawet okólnik Min. Wyzn. Rel i Op. P. w tej sprawie. Sprawa zdawała się być zupełnie wyjaśnioną i lada dzień mieliśmy otrzymać pensję. Tymczasem wyczerpały się nasze fundusze, wyczerpały się źródła kredytu, a pensja wciąż jeszcze zawieszona jest gdzieś w obłokach.

Obecnie słychać, że będzie sporządzona nowa lista płac, gdyż, jak się okazało — poprzednio sporządzona przez Inspektorat lista dostała się do kosza; inni twierdzą, że wogóle pensji nie otrzymamy, a w najlepszym wypadku każdy oddzielnie musi się starać o pensję drogą służbową. Nie wypłacono nam jeszcze nawet 28% dodatku do pensji czerwcowej.

Napad obszarnika na sekretarza zw. zaw rob. rolnych.

W dn. 3 b. m. sekretarz Zw. Zaw. Rob. Roln. na pow. łukowski, tow. Lubański, był na lustracji w folw. Mysłów, pow. łukowskiego. Ponieważ właściciel nie przestrzegał warunków umowy, sekretarz udał się do niego wraz z 2 delegatami służby, celem wyłuszczenia pretensji. Przyjął ich rządca majątku Supelewski w bramie folw. W trakcie rozmowy wyszedł właściciel majątku Marjewski i zaczął w ordynarny sposób wymyślać sekretarzowi, poczem wspólnie z rządcą rzucili się na tow. Lubańskiego, chcąc go bić; ostatecznie skończyło się na szarpaniu i popychaniu. Przytem obszarnik Marjewski długo wykrzykiwał, że on jest „jaśnie panem".

Sprawa o napad została skierowana na drogę sądową.

Sprostowanie komendy policji

W związku z artykułem pomieszczonym w Nr. 179 z dnia 4 lipca r. b. czasopisma „Robotnik" p. t. „Bochater Narodowy", Komenda okręgowa kategorycznie stwierdza, że przy grobie Niewiadomskiego na Powązkach żadnego posterunku policyjnego niema.

Komendant okręgowy (podpis nieczyt.).

Głosy czytelników.

Chjeński system zwalczania drożyzny.

W lutowym numerze pisma endeckiego „Przegląd Wszechpolski" niejaki pan E. Schmidt w wielce poważnym artykule rozwija myśl, że należy zmniejszyć spożycie, a wówczas zmniejszy się drożyzna. Pisze on:

„To ograniczenie spożycia może nastąpić jedynie w ten sposób, by tak państwo, jak i gospodarstwo społeczne nie dało swym pracownikom dostatecznych środków do zastąpienia t. zw. minimum egzystencji".

Niezwykłe rozumowanie! Ciekawe, czy tem właśnie kieruje się obecny Rząd chjeńsko-piastowy, uważając, że drożyznę zmniejszy się, gdy pracownik otrzyma mniej, niż mu potrzeba na życie.

Mimowoli nasuwa się porównanie z anegdotą o gospodarzu, który już zupełnie oduczył konia swego od jedzenia, ale ten akurat mu wtedy — zdechł.

S. Ż.

***

Autora artykuliku p. t. „Bursy dla młodzieży szkolnej" uprasza się o nadesłanie dokładnego nazwiska i adresu.

Dn. 6 lipca o 3 po poł. udałem się do biura tow. „Orbis" (ul. Widok 8), aby kupić bilet kolejowy na dzień następny. Zastałem tam tylko jedną kasę otwartą, przy której stało w ogonku ok.

...ania interesantów w biurze Twa „Orbis".

Dn. 6 lipca o 3 po poł. udałem się do biura tow. „Orbis" (ul. Widok 8), aby kupić bilet kolejowy na dzień następny. Zastałem tam tylko jedną kasę otwartą, przy której stało w ogonku ok.

50 osób. W ciągu 10 minut załatwiono jedną tylko osobę, nie mogąc więc czekać godzinami musiałem zrezygnować z kupna biletu. Zdawałoby się, że biura „Orbisu" powinnyby uwzględniać nietylko korzyści akcjonarjuszy, ale i wygody publiczności. O ile publiczność ma czekać dłużej na kupno biletu w biurze „Orbisu", niż na stacji kolejowej, staje się to przedsiębiorstwo dogodnym wyłącznie dla swych właścicieli. Takie wykorzystywanie przez tow. „Orbis" koncesji, udzielonej mu przez Rząd, kompromituje nasze władze, nasuwając przypuszczenie, że nie dobro publiczne, ale inne względy decydują o uprzywilejowaniu tego przedsiębiorstwa.

Sen. Ksawery Prauss.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie proszę Sz.P. Redaktora o łaskawe udzielenie mi miejsca na łamach Jego poczytnego pisma w kwestji następującej:

W dn. 5 b. m. w nocy, wychodząc z restauracji Astorja (Nowy Świat 64), zostałem nagle, bez żadnej przyczyny, brutalnie zaczepiony przez jakiegoś obcego mi osobnika, który zrzucił mi z głowy kapelusz, wpił się palcami w moją rękę, krzycząc, że przed „jego rotmistrzem" (osobnik ten był w towarzystwie oficera W. P.) nie należy nakładać kapelusza na głowę. Gdy napastnikom zwróciłem uwagę na miejsce, w którem się znajdujemy, ten uderzył mnie, schwycił za gardło, krzycząc, że „jest sekretarzem ministra i on mnie nauczy!"

Gdy oswobodziłem się z rąk „p. sekretarza" i zażądałem wylegitymowania się, oświadczając, iż jestem urzędnikiem sądowym, „p. sekretarz" w brukowy sposób wyraził się o sądach polskich i w dalszym ciągu powoływał się na swoje stanowisko, czem wywołał oburzenie zgromadzonej publiczności.

Przy pomocy policjanta zatrzymałem owego bohatera, przyczem okazało się, że jest nim p. Antoni Klimaszewski, sekretarz b. ministra Skarbu, p. Grabskiego.

Pomijam już kwestję osobistej obrazy, za którą p. Klimaszewski odpowie sądownie, ale chciałbym niniejszem napiętnować podobne zachowanie się urzędnika.

Leopold Marschak, urzędnik sąd.

Wiadomości Księgarni Robotniczej

Warszawa, ul. Wspólna nr. 17, tel. 229-70.

Anusz A., poseł. Józef Piłsudski (Bibljoteka miesięcznika „Droga"). Str. 30. Cena zas. 1.—

Baranowski - Tuhan M. J., prof. Społeczne zasady kooperacji, tłomaczył Jan Hempel. Str. 439. mkp. 129600.

Baudouin de Courtenay J. Kwestja żydowska w Państwie Polskiem. Str. 40. Cena zas. 1.—

Conrad J. Murzyn z załogi Narcyza. Str. 214. Cena zas. 6.—

Corda podpułkownik. Bitwa na froncie zachodnim w 1918 r. Z francuskiego przełożył mjr. Stanisław Kara. Str. 119. Mkp. 28800.

Dębicki Zdz. Narodziny ideału. Str. 166. Cena zas. 3.20.

Ekonomista, kwartalnik, poświęcony nauce i potrzebom życia. Tom II (za kwartał drugi) 1923. Str. 207. Cena zas. 6.—

Jacobsen Jens Petes. Mogens (książki Ignisa, tom IX). Str. 78. Cena zas. 2.—

Janet P. Historja doktryn politycznych wraz z historją filozofji prawa, przełożyła E. Rutkowska, przejrzał i uzupełnił doktrynami politycznemi 19 i 20 wieku prof. dr. A. Peretiatkowicz. I. Str. 192. Cena zas. 5.—

Kraszewski J. I. Powrót do gniazda, opracował Wiktor Hahn (Bibljoteka Narodowa). Str. 263. Mkp 15600.

Krukowski-Korwin H., prof. Akademji Górniczej w Krakowie. Wstęp do hutnictwa żelaza, wydanie drugie uzupełnione, ze 106 rysunkami w tekście. Str. 254. Mkp 48000.

Mandl Z., dr. adwokat w Krakowie. Reforma prawa małżeńskiego (Bibljoteka prawa małżeńskiego) Tom I. Str. 91. Cena zas. 2.—

Ojetti Ugo. Karjera mojego syna, powieść. Część I i II. Str. 146. Mkp. 43200.

Rżewski A. i I. Szwarcman. Przewodnik dla Urzędów Stanu Cywilnego. Wydanie drugie. Str. 464. Cena zas. 12.50.

Toeplitz T. Robotnicze spółki budowlane. Str. 34. Cena zas. —75.

Ustawa z dnia 14 maja 1923 o państwowym podatku przemysłowym, opracowali dr. Rudolf Langrod, adwokat, Stanisław Batycki, starszy referent Min. Skarbu. (Bibljoteka Skarbowa, tom szósty). Str. 201. Mkp. 37200.

Wobłyj K. G., prof. Uniwersytetu kijowskiego i Instytutu Handlowego w Kijowie. Podstawy gospodarcze ubezpieczeń. Z upoważnienia autora spolszczył i materjałami ojczystemi uzupełnił Władysław Gruszczyński. Tom I. Str. 226. Mkp. 14400.

Zaremba Z. Neutralność czy klasowość. Str. 30. Mkp. 3600.

Wyszła z druku broszura p. t.
PRZECIW RZĄDOM CHJENY I WITOSA!
Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe posłów: J. Moraczewskiego i K. Czapińskiego.
Cena 1000 mk.
Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna 17, lub do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. P. P. S., Warszawa, ul. Warecka 7.

Ruch robotniczy

Z życia partji

O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

W niedzielę dn. 8 lipca o godz. 10 rano odbędzie się konferencja okręgowa O.K.R. Warszawa Podmiejska w lokalu przy ul. Jerozolimskiej 6.

Wszystkie dzielnice proszone są o przysłanie delegatów.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jerozolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzyszów warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika".

Dzielnica Marymont. We wtorek dn. 10 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

„Niedola Chłopska".

Wyszedł z druku Nr. 2 „Niedoli Chłopskiej". Na bardzo bogatą i urozmaiconą treść składają się następujące artykuły:

Walka o umowy dla robotników i robotnic dniówkowych. Nagrobek Piastowców. Przed strajkiem robotników rolnych w Małopolsce. Rząd chce dać prezent Habsburgowi. Kręctwa enpeerowców. Wywóz jaj. Wrzenie wśród kolejarzy. Obrady górników. Podwyżka podatków. Minister reform rolnych. O emigracji. Co słychać w kraju i zagranicą. Wynagrodzenie w gotówce robotników dniówkowych. Wyliczenia pensji robotników rolnych. Z posiedzenia Zarządu Głównego. Korespondencje.

Cena 1.000 marek.

Ruch zawodowy

Ze Związku Prac. Miejskich. W niedzielę dn. 8 lipca o godz. 10 rano na dziedzińcu Magistratu m. stoł. Warszawy odbędzie się

WIELKI WIEC

wszystkich pracowników miejskich w sprawie płac w związku z obecną drożyzną.

Pracownicy i robotnicy stawcie się licznie!

***

Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu oddziału warszawskiego.

Zebranie Metalowców. We wtorek, dn. 10 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku (Leszno 53) odbędzie się ogólne zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk i warsztatów przemysłu metalowego w Warszawie i na Pradze.

Na porządku dziennym będzie omawiana odpowiedź przemysłowców na podane przez Związek żądania robotników.

Delegaci winni mieć przy sobie opłacone książeczki członkowskie, mężowie zaufania subkasjerki — bez tych dowodów nikt nie będzie miał wstępu na zebranie.

Z Centralnego Związku robotników przemysłu spożywczego. Dnia 11 b. m. (środa) odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Tow. tow. poseł Dobrowolski, Morawski, Liebelt, Stanioch, Boruszewski, Ciesielski, Walentynowicz, Studziński, Fischman, Ulman, Rozenberg, Marks i sekretarz I okręgu Ulicki proszeni są o obowiązkowe przybycie.

Zebranie piekarzy piekarń wojskowego okręgowego Zakładu Nr. 1. odbędzie się dziś o godz. 10 rano przy ul. Leszno nr. 53 w sali Związku zawodowego przemysłu spożywczego. Uprasza się o przybycie wszystkich piekarzy piekarni wojskowej. Sprawy bardzo ważne.

Związek robotników przemysłu drzewnego.

Warszawski okręgowy sekretarjat Zw. robotników przemysłu drzewnego wzywa delegatów i mężów zaufania fabryk drzewnych: Szczerbińskiego, Dymka, Horna, Martensa, Rudolfa, Domańskiego (Praga) i innych oraz przedstawicieli warsztatów meblowych do przybycia w dn. 9 lipca o godz. 6 wieczorem do lokalu Sekretarjatu (Chłodna 10, II piętro), w celu omówienia uchwał w sprawie ogólno - robotniczej akcji podwyżkowej.

***

Oddział Warszawa II Związku robotników drzewnych zawiadamia, że w dn. 15 lipca zostanie uruchomiona bibljoteka oddziału.

Ze Związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego. We wtorek dn. 10 b. m., o g. 6 wiecz., w lokalu Związku (Wolska 52) odbędzie się zebranie delegatów fabryk w sprawie ogólno-robotniczej akcji podwyżkowej.

***

Zarząd Związku włóknistego składa podziękowanie p. dr. Eleonorze Reicher za hojny dar w postaci 60 książek dla bibljoteki związkowej.

Sprawa opłacania za czyszczenie ulic. Związek zawodowy dozorców domowych prowadzi pertraktacje z Magistratem o wykonanie poniższej uchwały Rady miejskiej, opublikowanej dn. 31 maja 1922 r. w „Dzienniku Zarządu m. st. Warszawy":

„Rada miejska wzywa Magistrat do obliczenia kosztów czyszczenia miasta i opłacania tej pracy bezpośrednio przez miasto dozorcom domowym.

Rada miejska wzywa Magistrat, aby w ciągu 14 dni przedstawił jej do zatwierdzenia projekt sfinansowania wydatków, związanych z opłatą dozorców domowych za sprzątanie ulic na warunkach oddzielnego układu".

Gdyby Magistrat nie chciał wykonać powyższej uchwały Rady miejskiej, Związek dozorców zwróci się ze skargą do ministerjum spraw wewnętrznych.

Ze Związku dozorców domowych. W niedzielę, dn. 8 lipca, o godz. 2 po poł. na posesji przy ul. Leszno nr. 53, odbędzie się zebranie dozorców domowych. Stawcie się wszyscy! Sprawy bardzo ważne!

Zebranie kuchmistrzów. W środę, d. 11 lipca, o godz. 1 w nocy odbędzie się walne zebranie kuchmistrzów w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie nr. 6). Prawo wstępu mają wszyscy kuchmistrze nie zalegający w składkach członkowskich.

Ze Związku zawodowego pracowników i pracownic krawieckich. W poniedziałek, dn. 9 lipca, o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich pracowników krawieckich męskich, damskich i modniarek w sprawie ustalenia warunków płacy na m. lipiec.

Związek rob. drzewnych (Leszno 53) przeniesiony został na Solec 68. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 6 do 8 wiecz., w niedziele i święta od godz. 10 do 1.

Baczność technicy dentystyczni! Ostrzega się wszystkich kolegów przed objęciem posady u lekarzy - dentystów w Równem Woł., z powodu ogłoszonego bojkotu przez tamtejszy Związek zawodowy techników dentystycznych, aż do odwołania.

Baczność fabryki wojskowe! Jutro, d. 9 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu Związku, Leszno 53 odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych. Wszystkie fabryki wojskowe winny przysłać swych przedstawicieli. Sprawy bardzo ważne.

Fabryka papierosów „B-cia Polakiewicz" lokautuje robotników.

Fabryka papierosów B-ci Polakiewicz jest nieczynna od 28 czerwca. Przed kilku tygodniami dyrekcja fabryki usunęła pod pretekstem „obrazy majstra" robotnicę, która przepracowała w fabryce 21 lat. Kiedy robotnicy zażądali, by wydaloną pozostawić w fabryce, dyrektor Poznański zamknął fabrykę, skazując w ten sposób 400 rodzin na nieuchronny głód. Interwencja inspektora pracy nie przyniosła rezultatu, ponieważ właściciele fabryki (p.p. Polakiewicz, Poznański, Tenenbaum i inni) systematycznie unikają wszelkich konferencji porozumiewawczych z robotnikami. Sprawa cała przedstawia się bardzo niejasno i można podejrzewać, że fabrykanci, syci miljardowych zysków, skorzystali z pierwszego lepszego pretekstu, żeby swe przedsiębiorstwo wogóle zlikwidować.

Uchwały kolejarzy w Chojnicach.

W dn. 26 czerwca r. b. odbyło się w Chojnicach ogólne zgromadzenie kolejarzy, na którem uchwalono rezolucję: 1) wyrażającą votum ufności W. W. Z. Z. K. i Centr. Kom. Zw. zaw.; 2) składa-





jącą podziękowanie za pracę dla kolejarzy chojnickich kol. Daroszewskiemu; 3) wzywającą klasę robotniczą do silnej organizacji.

W rezolucji kolejarze domagają się przedewszystkiem: pożyczki, szybkiego uchwalenia projektu uposażenia, w myśl poprawek Z. Z. K., oraz wypłat — według wartości złotego

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka do Helenowa.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. pragnąc umożliwić robotnikom zwiedzenie schroniska dzieci robotniczych w Helenowie (koło Anina), organizuje tam dn. 15 lipca, w niedzielę, wycieczkę. Wycieczka ta nosić będzie charakter nietylko naukowy, ale i towarzyski. Na miejscu sowicie zaopatrzony bufet. Opłata dla członków T. U. R. — 6000, dla niečłonków — 10.000 (razem z podróżą). Zbiórka punktualnie o 10 na stacji most kolejki Warszawsko-Wawerskiej. Zapisy przyjmuje sekretarjat T. U. R. codziennie od 5—7, Warecka 7 i delegaci dzielnicowi.

Odwołanie. Zebranie Zarządu oddziału Warszawskiego T. U. R. naznaczone na 9 lipca nie odbędzie się.

Życie gospodarcze.

Brak surowców w Łodzi.

Pisma łódzkie donoszą, iż najpoważniejsza angielska firma eksportowa Mc. Fadena zawiadomiła przemysłowców łódzkich, że wysyłki bawełny do Polski zostały wstrzymane z powodu niepokrycia przez przemysł łódzki zobowiązań zagranicznych.

Firmy polskie, które dla jakichkolwiekbądź powodów nie zapłaciły należności angielskich, nie otrzymają nadal żadnych transportów bawełny, nie opłaconych z góry. Firmy, które zapłaciły zobowiązania, aczkolwiek z reguły nie będą nadal korzystać z wysyłek bawełny, mogą w drodze dalszych pertraktacji uzyskać uprawnienia wyjątkowe za specjalnemi zabezpieczeniami.

Firma Kleinworth, znana przemysłowi łódzkiemu, jako nie czyniąca Polsce żadnych trudności w zakresie kredytów rambursowych, zażądała od firm łódzkich, które pokryły już swe zobowiązania, a mają jeszcze terminy płatności w ciągu następnych miesięcy, aby możliwie przyśpieszyły spłaty i uiściły je przed terminami.

Podobno również od szeregu dni stoi na granicy niemiecko-polskiej Stentsch-Praudztadt, jak również w Gdańsku, kilkadziesiąt wagonów surowca, jako to: wełny, bawełny, odpadków i szmat, które wskutek nieopłacenia frachtu niemieckiego zostały przez władze kolejowe niemieckie zatrzymane na granicy.

Podatek przemysłowy.

Izba skarbowa przypomina, że płatnicy państwowego podatku przemysłowego, w myśl nowej Ustawy z dnia 14 maja 1923 r. winni: 1) co do każdego zakładu handlowego I i II kategorji, 2) co do każdego zakładu przemysłowego I, II, III, IV i V kategorji, 3) co do każdego zajęcia przemysłowego I, II-a i II-b kategorji, 4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego — w terminie najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1923 r. złożyć zeznania o obrocie, osiągniętym w ciągu pierwszego półrocza kalendarzowego roku bieżącego.

Zeznania te mają być składane we właściwych Urzędach Skarbowych Podatków i Opłat Skarbowych. Formularze zeznań wydawane są bezpłatnie w tychże Urzędach, jak również w Kasach Skarbowych i Urzędach Skarbowych Akcyz i Monopolów Państwowych.

Przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań — zeznania o obrocie mają składać Izbie Skarbowej, w okręgu której znajduje się siedziba Zarządu przedsiębiorstwa.

Za niezłożenie zeznania o obrocie, za niepodanie w nim wszystkich wymaganych wiadomości, lub za podanie nieprawdziwych wiadomości winni ulegną karom.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 109000.
Marka niem. 0.55.
Belgja 5390.
Londyn 501800.
Paryż 6440.
Praga 3280.
Szwajcarja 18900.
Wiedeń 148.
Włochy 4720.

Rozmaitości.

Pociąg wykoleił się wskutek — gorąca.

Z Filadelfji (Stany Zjedn.) donoszą: Skutkiem niezwykłe gogorąca szyny kolejowe zostały wygięte, powodując wykolejenie się pociągu na linji Delevare Hudson w miejscowości Prompton, położonej w pobliżu Filadelfji. Maszynista pociągu został zabity skutkiem przygniecenia przez obaloną lokomotywę, a palacz—ciężko ranny. Wykolejenie pociągu nastąpiło w wąwozie, przekopanym pomiędzy skałami.

Olbrzymie reflektory dla wskazywania drogi aeroplanom.

W pięciu miastach amerykańskich wystawiono olbrzymie reflektory o sile 500.000.000 świec dla wskazywania drogi samolotom pocztowym, odbywającym w nocy lot z New Yorku do Chicago.

KRONIKA.

STAN POGODY

(Według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 26°, najniższa 16.5°; w Zakopanem 19° i 7°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie i ciepło, wiatry lokalne.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano **nr. 2.716.757**, sprzedany Kasie pracowników państwowych przy Związku skarbowców w Warszawie.

Zaopatrzenie ludności w sól. W celu regularnego zaopatrzenia ludności w sól i wobec tego, że obecnie tabor kolejowy nie jest tak obciążony, jak na jesieni, Min. Skarbu wydało zarządzenie aby biuro sprzedaży soli dostarczało w miesiącach letnich hurtownikom sól na skład. Sól ta znajdować się będzie pod zamknięciem władz skarbowych, aż do czasu puszczenia jej w obrót handlowy, co nastąpić może dopiero po zapłaceniu należności przez hurtownika.

Opał. Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą Komisarjatu rządu, cena grubego węgla dąbrowieckiego określona została w wysokości 670 tysięcy za tonnę loco podwórze, kostka — 610.000, orzech I — 580.000, II — 549.000, III — 475.000 za tonnę. W sprzedaży na pudy — gruby — 10.500, kostka — 10.000, orzech I — 9.500, II — 9.000, III — 7.800 za pud. Węgiel śląski będzie droższy. Gruby — 735.000 loco skład, z dostawą do piwnic 780.000. Cenę drzewa ustalono 6.180 za pud loco stacja i 6.480 za pud loco składy na mieście.

Cukier. Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą Komisarjatu Rządu stwierdzono, iż w ciągu najbliższych dni kupcy zaczną otrzymywać cukier lipcowy po cenie ustalonej na pierwszą dekadę tego miesiąca, podczas której obowiązuje kurs złotego równy 17 tysiącom. Z tego powodu spodziewana jest zniżka ceny cukru.

Zmiany cen. Dn. 6 lipca odbyło się posiedzenie poświęcone omówieniu spraw związanych z handlem spożywczym, na którem stwierdzono, że towary mączne okazują tendencję zniżkową i tanieją przeciętnie o 6% dziennie. Nie chcąc hamować dalszej naturalnej zniżki, ceny mąki i kasz nie ustalono. Zniżka cen mąki nie odbiła się narazie na cenie pieczywa, albowiem w tym czasie, w związku z orzeczeniem komisji statystycznej, nastąpiło podrożenie robocizny. W razie dalszej pogody i dalszej tendencji zniżkowej, pieczywo winno stanieć w dniach najbliższych. Ceny innych artykułów krajowych zachowano bez zmiany, z wyjątkiem makaronu, zapałek i soli. Cena makaronu podwyższona została z 10.000 mk. za kg. do 13.800 mk. Podwyżka ceny soli jest nieznaczna. Natomiast, wobec podniesienia cen przez fabrykantów, cenę pudełka zapałek określono w wysokości 500 mk., paczki zaś — w wysokości 4.500 mk.

Finanse komunalne. Z inicjatywy zarządu Związku miast odbyła się w ratuszu pod przewodnictwem p. senatora Balińskiego z udziałem p.p. posłów i senatorów konferencja w sprawie tymczasowej ustawy o finansach komunalnych. Konferencja uznała słuszność dezyderatów związku, przyszła bowiem do wniosku, iż należy dążyć do reasumcji uchwały komisji skarbowej, skreślającej art. 15 i przyjęcia do art. 13 poprawek, proponowanych przez Związek miast; na wniosek posła Łypacewicza uchwalono dążyć do podwyższenia dodatku samorządowego do podatku od obrotu z ½ do 1%. Zarząd Związku miast w dalszej obronie interesów miast, odbędzie w przyszłym tygodniu konferencję z prezydjami klubów sejmowych w tej sprawie.

Zmiana w komunikacji tramwajowej. Wskutek przeróbki rozjazdu oraz przedłużenia linji tramwajowej Nr. 19 przez ul. Gęsią do Okopowej, wagony tej linji, począwszy od wczoraj dochodzą tylko do rogu ul. Dzikiej i Gęsiej (do więzienia karnego wojskowego) — co potrwa podobno tydzień.

Ulica „Górnego Śląska". Na posiedzeniu plenarnem w dn. 4 b. m. Rada miejska uchwaliła wezwać Magistrat do nazwania jednej z ulic lub jednego z placów warszawskich — ulicą „Górnego Śląska".

Podrożenie gazet żargonowych. Cena gazet żargonowych została podniesiona do wysokości 2000 mk.; sobotnie numery tych dzienników kosztują 2.500 mk.

Goście z Finlandji. Dn. 12 b. m. wieczorem przybywa do Warszawy wycieczka finlandzka, na czele z profesorem Mikkola. Goście zabawią w Warszawie 2 dni.

Ukrócenie bezprawia. Z powodu powziętej przez Stowarzyszenie właścicieli domów w Poznaniu uchwały o pobieraniu od dnia 1 lipca komornego w złotych polskich, wedle norm wygórowanych, dowolnie przez Stowarzyszenie określonych, ministerjum spraw wewnętrznych poleciło przedsięwziąć energiczne dochodzenie, a w razie stwierdzenia istnienia takiej uchwały, dało polecenie pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowo - karnej za przekroczenie statutowej działalności z uprzedzeniem, że w razie ponownego przekroczenia prawa stowarzyszenie zostanie rozwiązane.

Ważne dla urzędników Komisarjatu Rządu. Urząd zdrowia publicznego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę podaje do wiadomości, że wobec zapadnięcia na zdrowiu d-ra Zakolskiego, czasowo zastępować go będzie w przyjmowaniu i odwiedzaniu chorych urzędników dr. Jan Bauer, ul. Marszałkowska nr. 4, w godzinach od 4 do 6 po południu.

Rozszerzenie sieci telegraficznej. W agencji pocztowej Cegłów zaprowadzono służbę telegraficzno - telefoniczną.

Nagrody za schwytanie przestępców akcyzowych. Celem skuteczniejszego zwalczania przestępstw akcyzowych, Min. Skarbu opracowało rozporządzenie, które reguluje sprawę wypłatnagród za schwytanie przestępcy lub pomoc w schwytaniu i wyznacza wysokość nagrody za te czynności do pełnej kwoty podatku, jaki skarb państwa utracił lub na jakiego utratę był narażony. Do nagrody mają prawo wszyscy ci, którzy do wykrycia przestępstwa się przyczynili, tak osoby prywatne jak urzędnicy akcyz.

WYPADKI.

Rozboje w mieście. Na Stanisława Mikołajewskiego z Krakowa napadło na ul. Polnej kilku opryszków, którzy, pobiwszy go, zrabowali mu portfel zawierający 3.200.000 mk. i dokumenty osobiste, poczem zbiegli.

— Na rogu ul. Ząbkowskiej i Radzymińskiej niewykryci rabusie napadli na Ignacego Filipczaka z szosy Radzymińskiej nr. 11, którego pobili i zrabowawszy mu 125 tys. mk., zbiegli.

— Na zamieszkałą w domu nr. 391 przy ul. Skaryszewskiej Irenę Markę — na schodach tego domu napadli Jan Tabrowicz i Helena Zysko, którzy, pobiwszy ją, zrabowali pierścionek złoty wartości 300 tys. mk.

Straszna śmierć przy pracy. Wczoraj o godz. 1½ po poł. w warszawskiej fabryce śrub i drutu przy ul. Glinianej nr. 5 zdarzył się straszny wypadek. Robotnik tej fabryki, 40-letni Teofil Sommer, manipulując w czasie pracy przy maszynie do wyrobu drutu kolczastego, ramą, obracającą koziołek z drutem kolczastym, był wciągnięty, a następnie odrzucony kilka razy o kamienną posadzkę fabryki z taką siłą, że upadł nieprzytomny. Lekarz Pogotowia stwierdził rany szarpane i tłuczone twarzy oraz pęknięcie czaszki. W czasie udzielania pomocy Sommer życie zakończył.

Po raz drugi. Władysławowi P., Amerykaninowi, zamieszkałemu w hotelu „Bristol", któremu przed kilku dniami w domu schadzek przy ul. Chmielnej nr. 45 skradziono brylanty i kolczyki brylantowe wartości 150 miljonów mk., znowu padł ofiarą kradzieży. Mianowicie w domu schadzek przy ul. Złotej nr. 56a skradziono mu szpilkę złotą z brylantem do krawata wartości 11 miljonów mk. O kradzież oskarżona jest Marja Kasprzakówna, prostytutka, którą aresztowano.

Z sądów.

Wznowienie procesu rabina Szapiry.

Do szefa Sądu Wojskowego w Warszawie pułk. Dańca zgłosiła się delegacja rabinów w sprawie o przywrócenie czci rozstrzelanemu (w czasie wejścia do Płocka hord bolszewickich) rabinowi Szapirze na rzekome jego szpiegostwo na rzecz bolszewików.

Delegacja, po wyłuszczeniu różnych uzasadnień, wykazujących, iż w sprawie tej zachodzi pomyłka sądowa, domagała się wznowienia przerwanego śledztwa sądowego i nadania biegu sprawie.

Delegacja otrzymała odpowiedź przychylną, iż sprawie nadany będzie bieg zaraz po ferjach sądowych, poczem Sąd orzekający wojskowy uda się w całym składzie do Płocka, gdzie rozprawy będą wznowione.

Zainteresowani w sprawie—spadkobiercy rozstrzelanego rabina obronę powierzyli adw. posłowi Hartglasowi.

Echa znieważenia posła Strońskiego.

Głośna afera znieważenia czynnego posła Strońskiego przez por. Radomskiego, po ukończeniu dochodzenia, zbliża się ku rozstrzygnięciu w trybie postępowania sądowego.

Akta sprawy wpłynęły już do prokuratury wojskowej.

Za lichwę żywnościową.

Sąd pokoju I okręgu skazał Wandę Dutkiewiczową, właść. sklepu spożywczego przy ul. Senatorskiej 4, za pobranie nadmiernych cen za masło na 200,000 mk. grzywny, 20.000 opłat sądowych z zamianą w razie niezamożności na 1 miesiąc aresztu, ogłoszenie wyroków w 2 pismach i wywieszenie sentencji sądowej na drzwiach wejściowych sklepu na przeciąg 7 dni. Sąd pokoju XIV okręgu skazał właść. wędliniarni przy ul. Wileńskiej 23, Walerego Kellnera za pobranie nadmiernych cen za wędliny na 100.000 mk. grzywny, 10.000 opłat sądowych, z zamianą w razie niezamożności na 10 dni aresztu.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

„Cyrulik Sewilski".

„Cyrulik Sewilski" jest z pewnością najlepszą z włoskich oper komicznych. Wystawiony po raz pierwszy w r. 1816 — jest do dziś dnia arcydziełem. Przepyszny, szczery jego humor, drwi sobie z upływu czasu, bawi tak samo, jak przez wiele dziesiątków lat, — jakkolwiek na premjerze zainscenizowano przeciw kompozytorowi awanturę. Przeszło wiek niebywałego powodzenia dał Rossiniemu całkowite zadośćuczynienie.

Ale aby „Cyrulik Sewilski" zajaśniał w całej pełni swojej nieśmiertelnej wesołości,— musi znaleźć odpowiednich wykonawców. Jest niezwykłą przyjemnością módz stwierdzić, że opera ta należy do najlepiej u nas wystawianych, jeśli nie jest wogóle najlepszą. A specjalnie przedstawienie ostatnie z Brzezińskim (Figaro), Bertą Crawford (Rozyna), Jaroszówną (Marcelina), Didurem (Don Basilio), Boguckim (Don Bartolo) i Doboszem (hr. Almaviva) — posiadało momenty zupełnie mistrzowskie w każdym szczególe. Każdy prawie z wymienionych artystów był w swojej roli majstrem. Niezrównany, głosowo niezwykle usposobiony Didur — znalazł tym razem zupełnie godne siebie otoczenie. Nie pamiętam innej opery, w którejby cały, bez wyjątku zespół umiał zdobyć się na tyle szczerej bezpośredniości w grze, tyle temperamentu i życia, co w przepysznym onegdajszym „Cyruliku". Sala wybuchała co chwila salwami szczerego śmiechu; Didura i Crawford zmuszano do bisów: rzecz na deskach opery naszej niepraktykowana. Niewielki głos p. Berty Crawford coprawda gubił się potrosze w sali Teatru Wielkiego, a jej sposób poruszania się, nieco ekscentryczny mimo swoistej naturalności — odstawał od typu, do którego jesteśmy przyzwyczajeni. Ale dobremu wrażeniu całości nie czynił ujmy.

Gdyby takich przedstawień opera warszawska posiadała w swych dziejach więcej, — ocena jej artystyczna musiałaby wypaść zasadniczo inaczej.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Casanova". Jutro ostatnie w sezonie bieżącym przedstawienie operowe; ukaże się „Lohegrin". Dochód przeznaczony na wpisy szkolne dla dzieci członków chóru Opery.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Wyzwanie".

Teatr Reduta. Dziś na zamknięcie sezonu „Lekkoduch" po cenach zniżonych.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Pani Walewska".

Teatr Polski. Codziennie „Gość nieznany" Tristana Bernard.

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Codziennie „Pokojówka szuka miejsca".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala".

Teatr Wodewil. Codziennie „Szczęście Mary".

Teatr Powszechny. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych i o godz. 8 wiecz. „Stare Miasto".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Siarczysta dziewczyna".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Rococo. „Jocelin" według utworu Lamartine'a wytwórni „Gaumont".

Prześliczny i wzruszający ten obraz powinien długo cieszyć się powodzeniem. Stanowi on doskonałą przeróbkę zajmującego i pięknego dzieła romantycznego poety Lamartine'a. Akcja toczy się podczas Wielkiej Rewolucji francuskiej, sceny zbiorowe wyreżyserowane są doskonale, stylizacja i wystawa bez zarzutu. Prześliczne zdjęcia, zwłaszcza widoki gór w zimie, uroda artystów, odtwarzających role główne, ich gra pełna wdzięku i prostoty, pozbawiona wszelkiej sztuczności — składają się na wspaniałą całość. Dopełniają programu b. dobre i wyraźne zdjęcia z pobytu król. pary rumuńskiej w Polsce.

X.

Sport.

Międzynarodowy turniej tenisowy.

Onegdaj rozpoczął się we Lwowie międzynarodowy turniej tenisowy, w którym prócz graczy polskich biorą udział najwybitniejsi gracze rumuńscy, czescy i niemieccy. Turniej potrwa do niedzieli.

Nowy rekord światowy.

Na igrzyskach w Göteborgu Norweg Hoff osiągnął rekord światowy w skoku o tyczce, osiągając 4 m. 20 cm. Hoff poprawił swój dotychczasowy rekord, który wynosił 4 m. 2 cm.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszem że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 4 b. m. i uchwały Magistratu z dn. 7-go b. m. **od dnia 9-go lipca r. b. obowiązuje następująca taryfa:**

W TRAMWAJACH:

za jednorazowy przejazd w dzień	Mk. 1500.—
„ „ „ „ po cenie ulg.	„ 800.—
„ „ „ „ w nocy	3000.—
„ bilet kwartalny:	
normalny imienny	Mk. 525000.—
bezimienny	„ 787500.—
ulgowy imienny	„ 300000.—
bezimienny	„ 450000.—
za bilet abonamentowy na 10-krotne przejazdy:	
normalny	Mk. 13500.—
ulgowy	„ 7200.—
ulgowy poranny	„ 9000.—

W AUTOBUSACH:

za jednorazowy przejazd po cenie normalnej	Mk. 1500.—
„ „ „ „ „ ulgowej	„ 800.—
„ bilet kwartalny normalny imienny	„ 262500.—
„ „ „ „ bezimienny	„ 393800.—
„ „ „ ulgowy imienny	„ 150000.—
„ „ „ „ bezimienny	„ 225000.—

Bilety terminowe, wykupione już na III kwartał ważne są do dnia 30-IX r. b. bez dodatkowej dopłaty.

Bilety abonamentowe normalne serji „B" „C" i „D", ulgowe serji „Z" oraz poranne serji „X" raz perforowane, znajdujące się w posiadaniu pasażerów, ważne są do dnia 13-go lipca r. b. włącznie.

Od dnia 9-go lipca konduktorzy będą sprzedawać bilety na 10-krotne przejazdy normalne sesji „E", ulgowe serji „Y" i poranne ulgowe różowe serji „W" raz perforowane.

POTRZEBNI: woźny-lokaj ze znajomością języka francuskiego, gatrowy i palacz do lokomobili na wyjazd, majster cegielniany na wyjazd, brakarze ze świadectwami na wyjazd, wykwalifikowany majster betoniarski na drykowanie, tokarz na armaturę na rewolwerówki, kowal do wozów w starszym wieku, kowal powozowy i falbankier, grawer, ślusarz, sznyciarz, tokarz drzewny, majster do wyrobu konserw rybnych, mięsnych i owocowych, pomocnicy: szewccy i krawieccy, kawalerowie, do 25 lat na wyjazd. Zgłaszać się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ul. Ciepła 21.

Potrzebny lakiernik, pozłotnik do stolarza. Muranowska 16.

Potrzebna inteligentna dziewczynka do czytelni. Bielańska 5.

Repasjerki potrzebne są do fabryki trykotaży: M. Lichter, Żelazna 67.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.